



Julian Przyboś
„Notre-Dame”

Z miliona złożonych do modlitwy palców wzlatająca przestrzeń!

Lecz zdjęło mnie z iglicy jak z haka Wnętrze – przerażenie.

Wyszydzony i opluty śród poczwier rozdziawionych deszczem
wiem: Co znaczą ja żywy o krok od filarów!
Te mury z odrąbanych skał – jak łby ponad mnie
zmarłych wstają z sarkofagu.

Kto wstrząsnął tą ciemnością, nagiął –
i ogarnął?

Wiem. Obciążone Jezusami krzyże
trzeba wyostrzyć w pionie budowniczych drabin
i swoją wolę, zrównaną z niezgłębionym lazurem,
swoją śmierć
z ostrołuku
trafić –
– tam na kluczu sklepienia drga zamknięty pęd strzał –

– i trwać pod hurgotem głazów szubujących coraz wyżej i wyżej,
aż je, nie skończone, nagły zawrót
stoczy ze szczytu w dwie wieże, urwane dna.

Kto pomyślał tę przepaść i odrzucił ją w górę!

„Równanie serca”, 1938

Polacy za granicą:
Francja

**Dzieje się w Ośrodku Doskonalenia
Nauczycieli SWP w 2019 roku**

Chopin i polska kultura we Francji

Dlaczego twoje dziecko nie mówi po polsku?



VIII ŚWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH „WSCHÓD, ZACHÓD - ŁĄCZY NAS **POLSKA**”

TORUŃ 13-16 CZERWCA 2019



VIII ŚWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH
OBJĘTY JEST PATRONATEM HONOROWYM MAŁŻONKI PREZYDENTA RP
AGATY KORNHAUSER – DUDY

ORGANIZATORZY



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MIASTO
TORUŃ



PARTNERZY STRATEGICZNI



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

PATRONAT MEDIALNY



KONTAKT W SPRAWIE ZJAZDU: KATARZYNA CZYŻYCKA, EMILIA KAMIŃSKA – ZJAZDNAUCZYCIELI@SWP.ORG.PL
INFORMACJE O ZJEŹDZIE: [HTTP://WSPOLNOTAPOLSKA.ORG.PL/ZJAZDNAUCZYCIELI/](http://wspolnotapolska.org.pl/zjazdnauczycieli/)



Szanowni Państwo,

jest nas 60 milionów Polaków, z czego aż 1/3 mieszka poza granicami Ojczyzny przodków. Grupa ta przyczyniła się do rozwoju społeczeństw w swoich krajach zamieszkania, ale również wspiera Polskę w ważnych dla niej momentach. W dowód uznania Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 2002 roku ogłosił, że drugiego dnia maja obchodzony będzie Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

W tym szczególnym dniu chcemy złożyć Państwu serdeczne życzenia, ale także podziękowania za piękne podtrzymywanie polskości, współpracę, duże i małe inicjatywy oświatowe, których efektem są uśmiechy małych Polaków żyjących poza granicami kraju przodków.

Jesteśmy z Was dumni.
Dziękujemy za to, co robicie!

Dariusz Kamiński

SPIS TREŚCI

DZIEJE SIĘ

Wspieramy Wasze działania! Rok 2019 w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” rozmowa z Prezesem SWP Dariuszem Piotrem Bonisławskim | 3

Dzieje się w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli SWP | 5

Kalendarium działań Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP w 2019 roku | 8

INSPIRACJE

Fryderyk Chopin. Muzyczny geniusz, celebryta i wielki Polak

Maja Kupiszewska | 9

Z kamerą nad Wisłą, z kamerą nad Sekwaną – o związkach kina polskiego z kinem francuskim

Rafał Dajbor | 12

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Marcin Teodorczyk | 17

UCZYMY...

Chodzi mi o to, aby język giętki..., czyli kilka słów o rozwijaniu kompetencji leksykalnej w polszczyźnie odziedziczonej

Anna Seretny | 21

...JAK UCZYĆ

Dawniej to było – pakiet edukacyjny do nauczania historii

Katarzyna Czyżycka | 25

Mała szkoła, wielkie rzeczy! Szkoła Polska przy Stowarzyszeniu polsko-francuskim Polonica z Aix-en-Provence we Francji

Joanna Garnczarek, Marta Chrzanowska-Foltzer | 27

TEMAT PRZEWODNI NUMERU – FRANCJA

O nauczaniu języka polskiego we Francji dawniej i dzisiaj

Danuta Bukszyńska-Lemoyne | 34

Opowieść o historii harcerstwa i jego idei we Francji

Magdalena Borucka-Guilhou | 37

TECZKA NAUCZYCIELA | 44

Pamięć

Ćwiczenia językowe. Dzieci młodsze w wieku 4-7 lat, Hanna Górna

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Przystanek Paryż: szok teoretyczno-praktyczny nowicjusza

Klaudia Florek | 51

Sztaf naukowo-przedmiotowo-metodyczny w Toruniu

Olha Popova | 53

KĄCIK RODZICA

Dlaczego moje dziecko nie mówi po polsku?

Katarzyna Czyżycka | 56

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Czy Easter Egg Hunt wyprze śmigusa-dyngusa?

Marcin Teodorczyk | 57

Redaktor naczelny

Dariusz Piotr Bonisławski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Czyżycka

katarzyna.czyzycka@odnswp.pl

Redaktor/sekretarz redakcji

Marcin Teodorczyk

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Redakcja techniczna

Michał Świstak

Korekta językowa

Marcin Teodorczyk

ISSN 2544-4522

Nakład: 1000 egz.

Rada Naukowa

prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, UAM

dr hab. Piotr Garncarek, UW

dr hab. Ewa Lipińska, UJ

dr hab. Anna Seretny, UJ

Redakcja kwartalnika

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biurowo Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

swp@wspolnotapolska.org.pl

Reklama

swp@wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP

Michał Świstak

Druk

Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Słoneczna 3C, 05-270 Marki

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.



Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Zdjęcie okładkowe: Katedra Notre-Dame w Paryżu, fot. Pixabay. Wiersz Juliana Przybosa pochodzi z tomiku „Równanie serca” (1938).

Wspieramy Wasze działania! Rok 2019 w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”

Z Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariuszem Piotrem Bonisławskim rozmawia Katarzyna Czyżycka

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski. Fot. Archiwum SWP

Katarzyna Czyżycka: Poprzedni rok – 2018 – był rokiem szczególnym, gdyż upamiętniał 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. W Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” działo się wiele. Rozumiem, że teraz odpoczywamy?

Dariusz Piotr Bonisławski: Absolutnie nie! 2018 rok był czasem ważnym, ale równie ważna jest kontynuacja rozpoczętego dzieła. We wrześniu ubiegłego roku odbył się V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. W czasie Zjazdu wypracowano szereg wniosków. Teraz musimy je zrealizować. Dlatego w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” mamy zaplanowany szereg działań, a wśród nich m.in. wsparcie młodzieży polonijnej, wsparcie uczniów i nauczycieli z krajów Ameryki Łacińskiej. Nie zapominamy też o naszych tradycyjnych inicjatywach: VIII Światowym Zjeździe Nauczycieli Polonijnych czy XIX Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych.

Czy edukacja polonijna nadal jest na liście priorytetów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”?

Oczywiście, jak co roku. Prawda jest taka, że Polonia i Polacy za granicą edukacją stoją. Nie ma miejsca na ziemi, gdzie żyją Polacy, gdzie nie uczy się języka polskiego. W 2019 roku oprócz wspomnianego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych przygotowujemy czwartą już Europejską Konferencję Metodyczną, II Kongres Szkół Działających w Obcych Systemach Edukacji oraz III Kongres Oświaty Polskiej na Wschodzie. Dodatkowo mamy

cykle szkoleń metodycznych dla nauczycieli, warsztaty online dla tych, którzy nie są w stanie do nas przyjechać. Mamy dwa Studia Doskonalące – jedno w partnerstwie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, drugie ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Ameryce. Nie zapominamy o całościowym spojrzeniu na szkoły, stąd programy rozwojowe dla szkół, którymi objęliśmy cztery placówki, a do tego... przygotowujemy pewną niespodziankę dla pedagogów.

To ważne wydarzenia, dzieje się wiele, jednak edukacja to nie tylko nauczyciele polonijni. Co jeszcze Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” może zaoferować Polonii i Polakom w 2019 roku?

Pełna zgoda. Dlatego bardzo się cieszymy, że po raz kolejny dzieci polonijne przyjadą do Polski na wakacje w ramach naszej akcji pobytovej „Lato z Polską”. Jest to największa tego typu akcja: dzieci z polskimi korzeniami z całego świata przyjeżdżają na 10 dni do Polski, gdzie oprócz zajęć językowych mają wypełniony czas atrakcjami, zabawami, poznawaniem kultury i tradycji kraju przodków. To bardzo ważne.

Prowadzimy także program „Razem dla Edukacji”, w ramach którego szkoły polskie, tu z Polski, łączą się w pary ze szkołami polonijnymi na całym świecie. W 2019 roku będzie działało aż 52 partnerstw! Szkoły w parach tworzą wspólne projekty edukacyjne: np. wędrują szlakiem Józefa Piłsudskiego, wspólnie tworzą

książkę, produkują film. Te projekty są bardzo ciekawe i – jak wykazały nasze badania, gdyż każdorazowo ewaluujemy projekt – dzieci wiele się z nich uczą. O wiele więcej niż nauczyłyby się, gdybyśmy im tę wiedzę „podali na szkolną ławkę”.

Nie mogę zapomnieć o tym, że uzdolniona młodzież ma także swoje miejsce w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Mamy dla nich specjalnie dedykowane pobyty, w czasie których na polskich uczelniach mogą rozwijać swoje pasje i umiejętności. Takie pobyty trwają także 10 dni i są bardzo intensywne, a przez to atrakcyjne.

A młodzi kiedyś wychodzą ze szkoły polonijnej i...

Marzy mi się, żeby było tak, iż młody człowiek kończy szkołę i dlatego z niej wychodzi. Niestety wraz z dyrektorami szkół polskich i polonijnych cały czas walczymy o ucznia, o to by jak najdłużej zatrzymać go w szkole. Stąd te działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” skierowane zarówno nauczycieli, jak i dla uczniów.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przygotowuje w tym roku specjalną ofertę dla młodych ludzi. Proszę zdradzić szczegóły.

Tak. Od kilku lat działa Klub Studenta Polonijnego, w którym prowadzimy projekt „Jestem, działam, rozwijam się”. Zrzesza on studentów polonijnych z różnych stron świata, ale studiujących w Polsce. Zajęcia, które prowa-

dzimy w klubie, przyczyniają się do integracji młodych oraz motywują do działania.

W 2019 roku wyjdziemy także do młodzieży polonijnej niestudiującej w kraju przodków. Zrealizujemy trzy kongresy: w Ameryce Południowej, Północnej oraz w Europie mające na celu właśnie integrację tych młodych ludzi, ale także utrwalanie w nich polskości, a czasem nawet przybliżenie historii, kultury, tradycji oraz – co wydaje się najważniejsze – języka polskiego.

Podsumowując: nauczyciele, uczniowie, młodzież... Jakie jeszcze grupy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” obejmuje wsparciem?

Proszę nie zapominać o lekarzach, inżynierach, naukowcach – te grupy także będą miały swoje kongresy w 2019 roku w ramach działalności SWP. Do tego, o czym wspominałem, od 27 lipca do 4 sierpnia odbędą się XIX Światowe Letnie Igrzyska Polonijne, a więc również zapraszamy sportowców!

I co ważne – kontynuujemy dotychczasowe działania: wspieramy organizacje polonijne, bieżące funkcjonowanie placówek oświatowych, wydajemy podręczniki i pomoce metodyczne, budujemy sieć Lokalnych Ośrodków Metodycznych. Wiele by wymieniać, ale najważniejsze jest to, że cały czas wspieramy działania Polonii i Polaków za granicą do trwania w polskości.



W roku 2018 Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP przeszkolił **2951 nauczycieli z 32 krajów**.

Polonijny NAUCZYZCIEL Roku 2019

Dzieje się w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli SWP

W 2019 roku nie odpuszczamy i jeszcze intensywniej włączamy się w organizację oraz wsparcie nauczania polonijnego na całym świecie. Zapraszamy Państwa do udziału w naszych wydarzeniach oraz do czynnej współpracy. Formularze, regulaminy wydarzeń oraz dodatkowe informacje znajdują się na stronie ODN SWP: www.odnswp.pl, a w wypadku pytań czy wątpliwości zapraszamy do kontaktu!

Konkurs na Polonijnego Nauczyciela Roku – edycja III 2019

Z ogromną przyjemnością kierujemy do Państwa informację o trzeciej edycji Konkursu „Polonijny Nauczyciel Roku”.

Niełatwe realia, w jakich przychodzi pracować nauczycielom szkół polonijnych są warte, by zwrócić na nie szczególną uwagę. Bardzo często entuzjazm i patriotyzm nauczycieli to jedyne czynniki podtrzymujące funkcjonowanie szkoły.

W celu poprawy powyższej sytuacji Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podejmuje liczne działania wspierane przez instytucje rządowe i parlamentarne, a ich pozytywne skutki będą widoczne już w niedalekiej perspektywie czasowej. Działania systemowe nie zmieniają jednak faktu, że zarówno teraz jak i w przyszłości będzie istniała potrzeba symbolicznego docenienia tych z nauczycieli, którzy mogą być twórczą inspiracją dla swoich koleżanek i kolegów z całego świata. Temu właśnie ma służyć nagroda – tytuł „Polonijnego Nauczyciela Roku 2019”.

Wierząc, że nasz Konkurs spotka się z zainteresowaniem z Państwa strony, zachęcamy gorąco do aktywnego w nim udziału. Zachęcamy do udziału wszystkich Państwa. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: polonijnynauczycielroku@gmail.com, wszelkie informacje znajdą Państwo na naszej stronie internetowej: www.odnswp.pl.

Akademia Dwujęzyczności – III edycja

ODN SWP i Polska Macierz Szkolna w Belgii zapraszają Państwa na Akademię Dwujęzyczności.

Akademia Dwujęzyczności to cykl 45 godzin dydaktycznych, podczas których nauczyciele polonijni dowiadują się, w jaki sposób pracować z dzieckiem dwujęzycznym. Akademia została opracowana w 2015 roku i w 2016 roku świetnie sprawdziła się pilotażowo w Irlandii, a w 2017 roku w Chicago. W tym roku jednak została lekko zmodyfikowana na potrzeby nauczycieli z Belgii i Holandii – krajów wielojęzycznych i wielokulturowych. To właśnie w Belgii będą odbywać się w tym roku zjazdy Akademii.



Cele, jakie stawia sobie Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP w realizacji Akademii Dwujęzyczności:

- podniesienie wiedzy na temat logopedii dzieci dwujęzycznych,
- podniesienie umiejętności programowania języka mniejszościowego u dzieci dwujęzycznych,
- podniesienie wiedzy na temat mózgowej organizacji nauki,
- umiejętność pracy z rodzicami dzieci wielojęzycznych i wielokulturowych,
- umiejętność doboru lektur dla dzieci polonijnych dostosowanych do ich języka oraz pracy nad interpretacją tekstu.

Uczestnicy Akademii Dwujęzyczności to osoby, które pracują w szkołach i przedszkolach polonijnych na terenie Belgii i Holandii jako nauczyciele języka polskiego/edukacji wczesnoszkolnej lub wykonują inny zawód związany z nauczaniem dzieci polonijnych (psycholog, logopeda), lubią swoją pracę i chcą się w niej rozwijać, przeszły pozytywnie etap rekrutacji.

Zjazdy Akademii Dwujęzyczności odbywać się będą w terminach: 23-24 marca 2019, 4-5 maja 2019, 21-22 września 2019. Zajęcia poprowadzą: dr Faustyna Mounis – doktor psychologii, psycholog kliniczny, Katarzyna Czyżycka – logopeda, filolog polski, Kinga Maciaszczyk – filolog polski, logopeda i psycholog.

Osoby chcące wziąć udział w III edycji Akademii Dwujęzyczności prosimy o wypełnienie poniższego formularza do 5 marca 2019 roku. Pierwszeństwo w rekrutacji będą miały osoby, które zapiszą się na wszystkie trzy zjazdy. Opłata rekrutacyjna za wszystkie trzy zjazdy łącznie wynosi 20 euro. Organizatorzy zapewniają nocleg i wyżywienie podczas zjazdów.

Projekt współfinansowany jest ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Studium Doskonalące: Metodyka pracy w szkole polonijnej

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP, Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce oraz Lokalny Ośrodek Metodyczny w Chicago zapraszają nauczycieli i kandy-

datów na nauczycieli polonijnych do Studium Doskonalącego: Metodyka pracy w szkole polonijnej.

Celem Studium jest przygotowanie kadry nauczycieli polonijnych do pracy w szkołach polskich poza granicami kraju. Uczestnicy projektu dowiedzą się, jak budować efektywną komunikację z dzieckiem, będą doskonalić metody i formy pracy z dzieckiem dwujęzycznym i dwukulturowym. Poznają metodykę programowania języka w szkole polonijnej, a także udoskonalą umiejętności doboru pomocy metodycznych dla poszczególnych kompetencji językowych dzieci oraz umiejętności pracy metodami aktywizującymi w szkole polonijnej.

Studium składa się z trzech części:

- szkoleń stacjonarnych, które poprowadzą trenerzy ODN SWP oraz trenerzy i doradcy LOM w Chicago,
- praktyk, które odbędą się pod okiem dyrektorów szkół zrzeszonych w ZNP w Chicago,
- fakultatywnych szkoleń e-learningowych prowadzonych przez trenerów i ekspertów ODN SWP.

W sumie: 194 godziny dydaktyczne teorii i praktyki. Szkolenia stacjonarne odbywać się będą raz w miesiącu w siedzibie ZNP w Chicago. Rekrutacja trwa do 15.03.2019 roku. Pierwsze szkolenie: 30 marca 2019 roku późnym popołudniem w siedzibie ZNP. Uczestnicy Studium będą mieli pierwszeństwo w rekrutacji na wizyty studyjne i zjazdy prowadzone przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Pierwszeństwo w rekrutacji będą miały osoby, które wyrażą chęć uczestnictwa we wszystkich formach doskonalenia. Opłata wpisowa wynosi 50\$.

Zjazd Akademii Dwujęzyczności

W Domu Polskim w Comblain-la-Tour zakończył się pierwszy zjazd Akademii Dwujęzyczności, który poprowadziła dr Faustyna Mounis. W Akademii Dwujęzyczności bierze udział 30 nauczycieli polonijnych z Belgii i Holandii.

Akademia Dwujęzyczności w Comblain-la-Tour to cykl 45 godzin dydaktycznych, podczas których nauczyciele polonijni dowiadują się, w jaki sposób pracować z dzieckiem dwujęzycznym.



Zjazd Akademii Dwujęzyczności. Fot. Polska Macierz Szkolna w Belgii

Pierwszy zjazd poprowadziła dr Faustyna Mounis. Licznie zgromadzeni nauczyciele ze szkół polonijnych w Belgii i Holandii mieli okazję zapoznać się z tematem wielokulturowości i wielojęzyczności. Szeroko poruszono również zagadnienie funkcjonowania rodziny na emigracji oraz niezmiennie interesujący nas wszystkich temat emocji i tożsamości dzieci dwujęzycznych. Kolejny zjazd już 4 maja. Zajęcia przygotuje Kinga Maciaszczyk.

Organizatorem Akademii jest ODN SWP oraz Polska Macierz Szkolna w Belgii.

Inauguracja Studium Nauczycielskiego w Chicago

28 marca 2019 roku w Konsulacie Generalnym RP w Chicago podpisano umowę na powołanie Polskiego Studium Nauczycielskiego w Chicago. Stronami były: Zrzeszenie Nauczycieli Polskich, którego prezesem jest Tadeusz Młynek, oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, z ramienia którego umowę sygnował prezes Dariusz Piotr Bonisławski.

Celem Studium jest powołanie ośrodka edukacyjnego, który będzie kształcił nauczycieli języka polskiego jako drugiego. Idea ta bezpośrednio skierowana jest do przyszłych nauczycieli polonijnych w Stanach Zjednoczonych, którzy otrzymają profesjonalne przygotowanie metodyczne oraz udoskonalą swój warsztat nauczy-



Prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Tadeusz Młynek (po lewej), Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski. Fot. Andrzej Baraniak, www.infolinia.com

ciela pod kątem specyfiki nauczania języka polskiego dla dzieci i młodzieży dwujęzycznej z językiem polskim odziedziczonym. Tym samym polskie szkoły w Stanach Zjednoczonych otrzymają wsparcie w postaci wykształconej kierunkowo nauczycielskiej.

Pierwsze zajęcia Studium odbywające się w siedzibie Związku Nauczycieli Polskich, które odbyły się 30 marca 2019 roku, przyciągnęły pięćdziesięciu nauczycieli z różnych szkół polskich w Chicago.



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMY, JAK UCZYĆ

Kalendarium działań Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP w 2019 roku

- **17 maja 2019**

Inauguracja Studium Doskonalącego: Nauczanie w szkole polonijnej w Kanadzie

- **13-16 czerwca 2019**

VIII Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych

- **13 czerwca 2019**

Wręczenie nagród Polonijnego Nauczyciela Roku

- **6-11 sierpnia 2019**

Akademia Polonijnych Doradców Metodycznych

- **4-6 października 2019**

IV Europejska Konferencja Metodyczna

Więcej informacji:

www.odnswp.pl

Maja Kupiszewska

Fryderyk Chopin. Muzyczny geniusz, celebryta i wielki Polak

Pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Fot. Cezary Piwiowski, Wikimedia Commons, licencja CC

Fryderyk Chopin, gdyby żył we współczesnych czasach, pewnie miałby miliony odsłon na Youtube i tysiące lajków na Facebooku. Prasa relacjonowałaby jego trasy koncertowe i donosiła o kolejnych wielbicielek o znanych nazwiskach walczących o względy muzyka... Przez kilka ładnych lat portale plotkarskie miałyby pożywkę ze związku artysty z kontrowersyjną, skandalizującą i feminizującą pisarką...

O tym, że Chopin był wielkim Polakiem i geniuszem muzycznym wiedzą chyba wszyscy — jego nazwisko pojawia się w szkolnych podręcznikach, a tytuły utworów są wymieniane przez melomanów muzyki klasycznej jako te najważniejsze, wspaniałe, wielkie! Większość ze współczesnych słyszała o światowych festiwalach i konkursach chopinowskich, a nazwisko „Chopin” pada jako pierwsze wymieniane przez cudzoziemców na hasło „Polska” (obok Curie-Skłodowskiej, Wałęsy i Jana Pawła II).

Jednak mam wrażenie, że wiedza o nim jako człowieku i kompozytorze jest obecnie nieco przykurzona. Młodzi mają swoich idoli, których życiem żyją i o których mają ogromną wiedzę – w czasach mediów społecznościowych to nie trudne – i niechętnie sięgają ciekawością tak daleko wstecz. A szkoda, gdyż biografia Chopina jest ciekawa — w swoich czasach był on ówczesnym „celebrytą”, przed którym stały otworem europejskie salony, a jego nazwisko elektryzowało europejskie damy, arysto-

kratki i szlachcianki. Otoczony oddanymi mu przyjaciółmi i wodzącymi za nim oczami damami z wyższych sfer, związał się z kontrowersyjną i feminizującą (wtedy to pojęcie nie było znane) pisarką George Sand. Przyciągał tłumy, a jego muzyka wyprzedzała czasy, w których żył.

Kim był Chopin?

Rodem warszawiak, sercem Polak, a talentem świata obywatel – tak o Chopinie napisał w nekrologu Cyprian Kamil Norwid. W tym jednym, krótkim zdaniu oddał istotę życia i twórczości muzyka. Życie Chopina, krótkie, bo 39-letnie, dzieli się na dwie części: polską i emigracyjną. Urodzony w okresie napoleońskim — w kraju rosnącej nadziei, dorastał w czasie przedpowstaniowym, a czas Powstania Listopadowego spędzał już na obczyźnie, z której nie miał powrotu, podobnie jak wielu Polaków, opowiadającym się za buntem i walką przeciwko zaborcy.



Portret Fryderyka Chopina, Ary Scheffer, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, licencja CC

Z Polski wyjechał w wieku 20 lat, by koncertować i podróżować. Nigdy już tu nie wrócił – nie dlatego, że nie chciał, tylko nie mógł ze względów politycznych – choć w sercu nigdy się z ojczyzną nie rozstawał. Jego muzyka i obszerne korespondencja z rodziną i przyjaciółmi przepełniona była tęsknotą za bliskimi i ojczyzną, której imię rozstawał na salonach i o której głośno mówił, co było ważne, gdyż nasz kraj w czasie zaborów zniknął z mapy Europy. Cenił sobie luksus i elegancję. Zawsze bardzo chętnie angażował się w różnego rodzaju zbiórki charytatywne wspierające działania Polaków w Polsce i na obczyźnie.

Z Żelazowej Woli do Warszawy i dalej w świat

Chopin urodził się 1 marca 1810 roku w Żelazowej Woli jako drugie dziecko Justyny Krzyżanowskiej i Mikołaja Chopina, francuskiego nauczyciela. Tu spędził raptem kilka miesięcy, bo już jesienią rodzina przeniosła się do Warszawy – rodzice prowadzili tu pensję dla chłopców uczących się w Liceum Warszawskim. Miał trzy siostry – najstarszą Ludwikę i dwie młodsze Izabelę i Emilię (Emilka zmarła w wieku 14 lat na gruźlicę).

Od dzieciństwa przejawiał muzyczny talent. Jako trzylatek, zamiast spać, wymykał się z pokoju do salonu, gdzie stał fortepian. Raz, nocą, znalazła go tam matka:

Widok, który ujrzała, aż ścisnął jej serce. Mały Fryderyk w długiej koszulinie, bujając nogami niesięgającymi jeszcze podłogi, siedział na krześle przy fortepianie i z zapalem szukał na klawiaturze dźwięków, które następnie powtarzał, tak że układały się razem w zgrabną melodię.

– Frycku! – zawołała. – Przecież jest środek nocy! Wszyscy śpią! Co ty tu robisz?

– Bo ja, mamu, nie mogłem zasnąć. Myślałem o tej melodii, którą dzisiaj Ludwisia śpiewała, i koniecznie chciałem jej poszukać na fortepianie. Tu można wszystkie dźwięki znaleźć, mamu, wiesz? – Fryderyk wydawał się wcale nie przejmować troską Justyny (Jaśnie Pan Pichon, Anna Czerwińska-Rydel, il. Józef Wilkoń, wyd. Bernardinum Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, 2010, str. 18).

Naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 6 lat, pierwszą kompozycję Poloneza B-dur ułożył, gdy miał 7 lat, a już rok później występował już przed publicznością... Uważany za cudowne dziecko – niewątpliwie nim był. O nim, jako już studencie Szkoły Głównej Muzyki na Uniwersytecie Warszawskim, napisał rektor: szczególna zdolność, geniusz muzyczny. Wakacje spędzał u rodzin szkolnych przyjaciół w różnych rejonach Polski, w dworach i na wsiach, obserwował zwyczaje i obrzędy. Chłonał muzykę ludową i wplatał ją w swoje kompozycje – tworzył mazurki, krótkie utwory nawiązujące do tańców mazurka, kujawiaka i oberka.

W Warszawie nawiązał silne przyjaźnie z kolegami z liceum, ze Szkoły Głównej, z pensji. Wiele z nich trwało całe życie – a o łączących ich więziach świadczą liczna korespondencja, którą prowadził całe życie (pięknie pisał, ale i miał zacięcie malarskie – jego karykatury rysowane w liceum cieszyły się uznaniem wśród kolegów). To dzięki listom wiemy, jakim człowiekiem był Fryderyk, co myślał, jak żył. Był człowiekiem niezwykle wrażliwym i wesołym – poczucie humoru nie opuszczało go nawet w chorobie. Lubił ludzi, a ci wybaczały mu rozdrażnienie, w które łatwo wpadał i wspierali w stanach depresyjnych, które go nie omijały. Choć był już za życia uważany za geniusza i brylował na salonach najznamienitszych (niezwykle kulturalny, obyty towarzysz, wykształcony – znał kilka języków: francuski, niemiecki, angielski, włoski i łacinę) – nie wywyższał się.

Zdobył podziw i serce Paryża, bo umiał być wielkim artystą bez pozy natchnionego proroka. Oczarował salony wytwornymi manierami bez wielkopańskich gestów. Potrafił interesująco podtrzymywać poważną rozmowę, żartować, rozśmieszać kalamburami i swoimi słynnymi „poliszynelami”, a potem siadał do fortepianu, by wzbudzać najgłębsze wzruszenia (Fryderyk Chopin. Biografia ilustrowana, Janusz Ekiert, wyd. Muza SA, 2009).

Kobiety Chopina

Fryderyk Chopin nigdy się nie ożenił, nie miał dzieci. Jednak zawsze otoczony był kobietami. Pierwszą miłością wirtuoza była Konstancja Gładkowska, która poznał



Pianino Chopina, obecnie znajduje się w Dworcu Krasieńskich w Żółtym Potoku. Fot. Bechstein, Wikimedia Commons, licencja CC

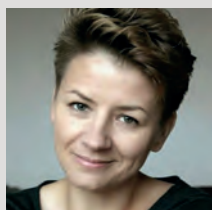
w Warszawie – pałał do niej platonicznym uczuciem, które z czasem, po wyjeździe z Polski, przeminęło.

Z Marią Wodzińską był zaręczony, jednak ta po roku narzeczeństwa wycofała się (Chopin chorowity, do tego artysta nie był dobrą partią, o czym wiedzieli rodzice narzeczonej, dlatego przekonali córkę do zerwania zaręczyn) - było to dla kompozytora trudnym doświadczeniem, jednak nie serce zostało zranione, a duma...

Chopin miał wiele uczennic, z którymi łączyły go serdeczne więzi i przyjaźnie, które ceniły jego talent (Delfina Potocka, Paulina Viardot, Maria d'Agoult, Jane Stirling). Jednak najważniejszą kobietą jego życia była pisarka George Sand (Aurora Dudevant), która szokowała strojem wyzwolonej kobiety (nosiła spodnie) i paliła cygara. Chopin na początku znajomości nie uważał ją za atrakcyjną, nie wzbudzała w nim gorętszych uczuć, jednak z czasem – Sand zabiegała o bliższą znajomość, wysyłając mu liściki pełne uwielbienia – zakochał się. Przez dziewięć lat byli parą, pisarka troskliwie opiekowała się nim w czasie jego coraz częstszych chorób, choć przecież samotnie wychowywała dwoje dzieci. Dużo czasu spędzali w Nohant – letniej posiadłości George Sand, gdzie Chopin odzyskiwał siły. Gorące uczucie z czasem słabło, na co wpływ miało

otoczenie pary i wybuchające konflikty – syn George, Maurycy, był zazdrosny o matkę, a Solange, córka Sand, czuła się przez nią odrzucona i tworzyła z Chopinem wspólny front, co nie podobało się matce... Nieporozumienia, konflikty, niedomówienia sprawiały, że kochankowie oddalali się od siebie, a w ich relacji było więcej żalu, zazdrości, pretensji niż miłości. Rozstali się dwa lata przed śmiercią wirtuoza.

Chopin zmarł 17 października 1849 roku otoczony przyjaciółmi. Miał 39 lat. Uważano, że chorował na gruźlicę, obecnie przypuszcza się, że przyczyną stanu jego zdrowia i śmierci była mukowiscydoza. Chopin został pochowany na Cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, a serce, zgodnie z jego wolą, wróciło do Polski i zostało wmurowane (w urnie) w filar kościoła św. Krzyża w Warszawie.



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



Rafał Dajbor

Z kamerą nad Wisłą, z kamerą nad Sekwaną – o związkach kina polskiego z kinem francuskim

Łódź, upamiętnienie Krzysztofa Kieślowskiego w Walk of Fame, 2006. Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Relacje kultury polskiej z kulturą francuską to temat, któremu poświęcono tysiące artykułów, książek, prac naukowych. Obydwa narody, posiadające wielowiekowe, bogate tradycje kulturalne wielokrotnie czerpały z siebie nawzajem i współdecydowały o kształcie europejskiej kultury. Jest nawet postać, o którą obydwie kultury narodowe w jakimś sensie „konkurują”. To rzecz jasna Fryderyk Chopin. Polacy protestują, gdy ktoś nazywa go „kompozytorem francuskim”, z kolei Francuzi oburzają się na nazywanie Chopina „kompozytorem polskim”. I jedni, i drudzy mają swoje racje. Natomiast miłośnicy Chopina z całego świata nie mają wątpliwości. Gdy planują wycieczkę śladami Fryderyka Chopina – na jej trasie są i Paryż, i Warszawa. Jest to, jak się wydaje, rozwiązanie słuszne. Fryderyk Chopin to po prostu artysta polsko-francuski. Nie da się tego określić inaczej.

Na relacje kultury francuskiej z kulturą polską znaczący wpływ miała historia XIX wieku. W okresie zaborów Francja była dla Polaków tym, czym w kolejnym stuleciu stała się Wielka Brytania – miejscem politycznej emigracji. Na francuskiej ziemi ostoję znajdowali działacze społeczni, powstańcy, naukowcy a także najwięksi poeci polskiego romantyzmu. Tam żyli, tam tworzyli swoje wielkie dzieła, tam uczestniczyli w życiu artystycznym i kulturalnym Francji. Czasami nie odbywało się to całkowicie bezkonfliktowo. Nie ma sensu głębiej wnikać w te historyczne zawiłości, zatrzymajmy się więc tylko na dość znanej anegdocie która głosi, że gdy Adam Mickiewicz wygłosił w Paryżu w języku francuskim wykład, w którym stwierdził, iż przyjaźń polsko-francuska jest tak wielka i gorąca, że każdy Polak już w trzy dni po przyjeździe do Francji mówi po francusku, jeden ze

sluchaczy skomentował, iż wyraźnie słychać, że pan Mickiewicz przebywa we Francji dopiero drugi dzień.

Powojenne początki współpracy

W XX wieku niezwykle ważnym gatunkiem artystycznej twórczości stała się kinematografia. Nic więc dziwnego, że takie na tym polu rozkwitła polsko-francuska współpraca. Po drugiej wojnie światowej w Polsce kręcone były francuskie filmy, zaś wielu polskich reżyserów tworzyło swoje filmy we współpracy z kinematografią francuską.

W latach 60. ubiegłego wieku w Polsce powstały aż trzy filmy nakręcone przez artystów z Francji. W 1962 roku

filmowcy znad Sekwany przyjechali w Pieniny i w Tatry, gdzie kręcili zdjęcia do filmu *Mandrin, Le Bandit Gentilhomme*. Była to kostiumowa opowieść spod znaku płaszcza i szpady, której bohaterem był Mandrin, znany osiemnastowieczny przemytnik i awanturnik z Sabaudii. Reżyserował Jean-Paul Le Chanois, w roli tytułowej występował Georges Riviere, zaś w epizodach pojawili się m.in. Leon Niemczyk, Tadeusz Bartosik, Feliks Chmurkowski, Artur Młodnicki i Krzysztof Litwin. Polskie góry przyciągnęły Francuzów także w 1968 roku, kiedy to w Zakopanem Bernard Toublanc-Michel kręcił niektóre sceny swojego filmu *Adolphe, Ou L'Age Tendre*. O ile jednak w filmie o Mandrinie Polska udawała plenery francuskie, o tyle tutaj część akcji filmu po prostu działa się w Zakopanem, dokąd na ślub swojego młodszego brata przybywała główna bohaterka filmu, Helena, grana przez Ullę Jacobsson. Także i tutaj znalazło się kilku polskich aktorów. W członków polskiej rodziny Heleny wcielili się Ewa Krasnodębska, Krzysztof Chamiec, Leszek Herdegen i Andrzej Jurczak.

Noc generałów

Jednak najstojniejszym filmem francuskim kręconym w Polsce w tamtej dekadzie była *Noc generałów*, zrealizowana według powieści Hansa Helmuta Kirsta w koprodukcji francusko-brytyjskiej pod anglojęzycznym tytułem *The Night of the Generals*. Film opowiadał historię śledztwa inspektora Moranda (w tej roli Philippe Noiret), który po wielu latach wznawia dochodzenie w sprawie zabójstwa. Zbrodnia miała miejsce w Paryżu w 1942 roku. Morand ustala, że w podobnym czasie w okupowanej Warszawie miała miejsce niemal taka sama zbrodnia. I tu, i tu ofiarami były prostytutki, sposób dokonania przestępstwa był w obydwu przypadkach bardzo podobny, zarówno w Paryżu, jak i w Warszawie świadkowie widzieli mężczyznę z generalskim lampasem na spodniach. Morand zaczyna podejrzewać, że obydwu czynów dokonała ta sama osoba i że był nią hitlerowski generał. Ustala ponadto, że prowadzący w czasie wojny warszawskie śledztwo Niemiec, major Grau, został zamordowany. To wszystko, a także wiele innych przesłanek każe Morandowi przypuszczać, że zwyrodniały morderca wciąż żyje. Śledztwo wykaże, że bandyta rzeczywiście przebywa na wolności, a ponadto cieszy się obecnie życiem „szanowanego obywatela”...

Noc generałów chwalono za odważne obnażenie kwestii nierozliczenia wielu hitlerowskich zbrodniarzy, a krytykowano za śmieszne wręcz historyczne błędy, spośród których najpoważniejszym było umiejscowienie systematycznego burzenia Warszawy przez Niemców w roku 1942, podczas gdy akcja ta miała przecież miejsce po Powstaniu Warszawskim, w roku 1944. Jednak dla mieszkańców Warszawy zdjęcia do *Nocy generałów* były wielką atrakcją, szczegółowo relacjonowaną przez ówczesną prasę.

Film reżyserował Anatole Litvak, któremu sławę przyniósł zrealizowany w 1936 roku *Mayerling* z Danielle Darrieux i Charlesem Boyer w rolach głównych. Fran-



Plakat do filmu *Noc generałów*. Fot. Wikimedia Commons

cuscy i brytyjcy filmowcy kręcili zdjęcia m.in. na Placu Trzech Krzyży, przy Muzeum Narodowym, na Starym Mieście i na Krakowskim Przedmieściu, a do stolicy przyjechali aktorzy tak znani, jak Omar Sharif, Donald Pleasence oraz grający generała-mordercę Peter O'Toole. W obsadzie epizodycznych ról znalazło się także miejsce dla polskich aktorów. Niektórzy zagrali role tak malutkie, że aby ich odnaleźć, trzeba oglądać *Noc generałów* niemalże klatka po klatce, w dodatku wiedząc, w którym miejscu filmu jest dany aktor. Ale niektórym przypadły w udziale zadania większe. Ordynansem demonicznego generała był Jan Kociniak, żołnierzami, którzy na Placu Trzech Krzyży przepuszczają prowadzącego śledztwo majora Graua (Omar Sharif) – Bogusz Bilewski i Andrzej Zaorski, a granatowym policjantem pilnującym miejsca zbrodni – Józef Nalberczak.

Polacy we Francji

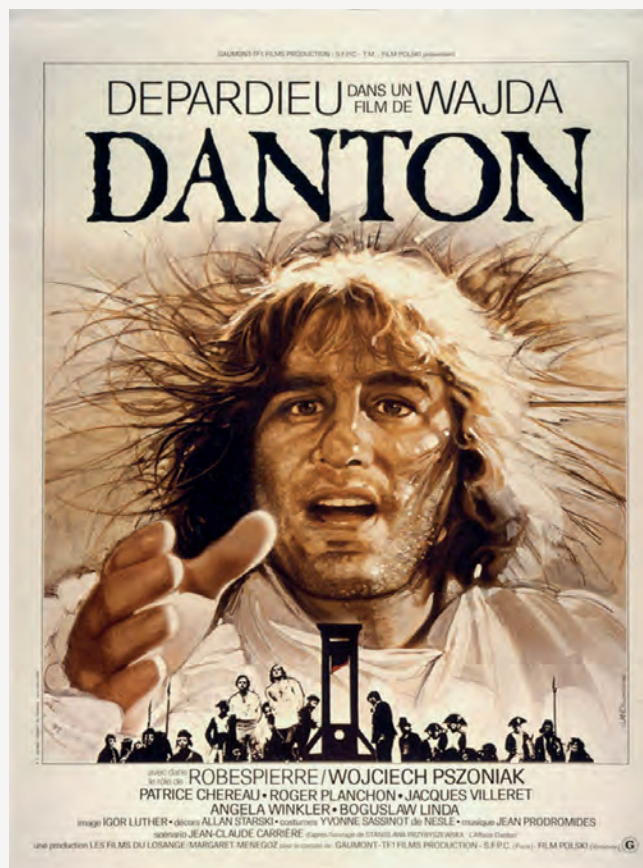
W polskiej ekipie *Nocy generałów* w charakterze asystenta Anatole'a Litvaka pracował reżyser, który już niebawem miał stać się jednym z najciekawszych twórców europejskiego kina. Był nim Andrzej Żuławski. Jego reżyserski debiut, zrealizowana w 1971 roku *Trzecia część nocy* okazała się dziełem zwiastującym wielki talent. Lecz już drugi film Żuławskiego, o rok późniejszy *Diabeł* został zatrzymany przez cenzurę, zaś realizację „Na

srebrnym globie” w połowie lat 70. po prostu przerwano (Żuławski dokończył film dopiero po wielu latach). Reżyser uznał, że nie ma już czego szukać w PRL-u... Polska straciła wybitnego reżysera, zyskała za to Francja, gdzie w latach 1975-2015 Żuławski zrealizował 10 filmów (w tym jeden z nich *Szamankę* z 1996 roku w koprodukcji z niekomunistyczną już Polską). Grały w nich największe gwiazdy światowego kina: Romy Schneider, Klaus Kinsky, Isabelle Adjani, Sam Neill, a także związana prywatnie z Żuławskim przez wiele lat Sophie Marceau. To ona wcieliła się w Solange Sand w szczególnie ważnym z perspektywy polsko-francuskich związków kulturalnych filmie zatytułowanym *Błękitna nuta* z 1990 roku poświęconym Fryderykowi Chopinowi, w którego wcielił się nie zawodowy aktor, ale znakomity polski pianista, Janusz Olejniczak. Warto dodać, że *Błękitna nuta* była ostatnim filmem kinowym w dorobku wybitnego aktora Romana Wilhelmiego. Grał w niej postać Adalberta Grzymały. Był w niej świetny, co sprawiło, że po premierze filmu Żuławskiego zaczął otrzymywać aktorskie propozycje z Zachodu. Niestety był już wówczas ciężko chory i nie zdążył ich zrealizować. Zmarł niedługo po premierze filmu w wieku zaledwie 55 lat.

Wcześniejszy od *Błękitnej nuty* o osiem lat *Danton* Andrzeja Wajdy był na początku lat 80. wydarzeniem. Polski reżyser, mający wówczas na koncie otrzymaną właśnie Złotą Palmę na festiwalu w Cannes (za *Człowieka z żelaza*) od dawna fascynował się historią Rewolucji Francuskiej oraz jej wpływem na współczesność. W 1975 roku wystawił w Teatrze Powszechnym w Warszawie *Sprawę Dantona* Stanisławy Przybyszewskiej. Doskonały spektakl utrzymywał się na afiszu przez pięć sezonów! W roli tytułowej wystąpił Bronisław Pawlik, Robespierre’a grał Wojciech Pszoniak. Ten drugi już wkrótce miał zmierzyć się z tą postacią także na ekranie.

Wajda kręcił *Dantona* w 1982 roku, gdy w Polsce trwał właśnie stan wojenny. Znany ze swojego umiłowania do wizualnych efektów reżyser tym razem przyłożył do tego aspektu mniejszą wagę; o sile filmu zdecydowały dialogi wyrażające ostry, polityczny spór. Polsko-francuską obsadę Wajda podzielił w ten sposób, że „dantonistów” grali aktorzy francuscy (m.in. Gerard Depardieu w roli tytułowej, Roland Blanche oraz znany w Polsce głównie z wybornego duetu z Louisem de Funese w filmie *Kapuśniaczek* Jacques Villeret), zaś „robespierreistów” – Polacy: Wojciech Pszoniak, Krzysztof Globisz, Marian Kociniak, Marek Kondrat, Tadeusz Huk, Bogusław Linda, Erwin Nowiaszek, Leonard Pietraszak, Andrzej Seweryn, Jerzy Trela, Czesław Wołłejko oraz malarz Franciszek Starowieyski.

Powstał film, który choć doczekał się nagród (Andrzej Wajda uhonorowany został Cezarem za jego reżyserię), to dziś uznawany jest raczej za jedno ze słabszych dzieł w dorobku Mistrza. Ponadto *Danton* okazał się jak gdyby... „bezański”. Zawieszony między kinem francuskim, a polskim, w żadnym z krajów nie został odebrany jako w pełni „swój”. Choć gwoździem ścisłości przyznać

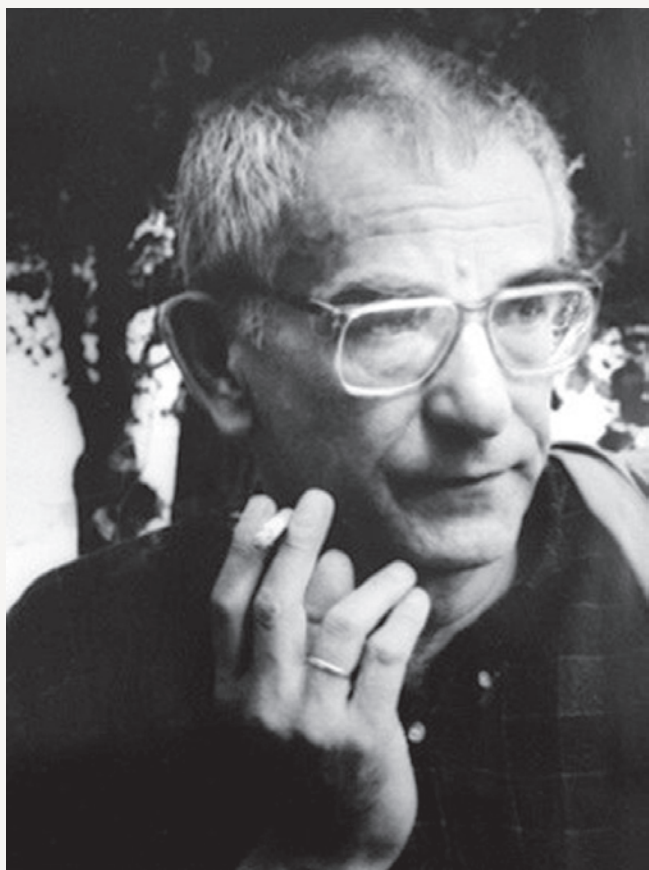


Plakat do filmu *Danton*. Fot. Wikimedia Commons

trzeba, że o jego nienajlepszy odbiór w Polsce „zadbały” także władze, które w przedstawionym w filmie konflikcie widziały aluzję do wydarzeń społeczno-politycznych w coraz bardziej targanej konfliktami Polsce Ludowej. Francuzi zaś uważali, że reżyser z Polski nie rozumie historii Francji: „Wajda zrobił film świetny, a odtwórcy ról pierwszo- i drugoplanowych dobrze przysłużyli się temu pięknemu dziełu. Tym lepiej dla kina, lecz tym gorzej dla historii, gdyż im lepszy jest film, tym bardziej widzowi narzuca się jego historia. Lecz historia w tym filmie nie jest naszą. (...) Film ten to zderzenie dwóch charakterów, dwóch wrażliwości w konkretnej sytuacji, ale cierpi na tym wymiar historyczny każdej z dwu postaci. Danton i Robespierre byli motorami rewolucji francuskiej, ale nie jest to w filmie ukazane. Danton chce wstrzymać terror, Robespierre uważa, że musi iść dalej, ale dlaczego? Filmowi brakuje całego historycznego tła: Konwentu podzielonego przez frakcje, kontrrewolucyjnego powstania w Wandei, południa w ogniu buntów, nacisku koalicji obcych u granic Francji. Z tego względu dzieło Wajdy jest mylące” – narzekali francuscy recenzenci.

Krzysztof Kieślowski

Jednak reżyserem, którego twórczość stała się niemal symbolem współpracy polskiej i francuskiej kinematografii wydaje się być przede wszystkim Krzysztof Kieślowski. Jego droga do kina francuskiego była dość długa. Urodzony 27 czerwca 1941 roku w Warszawie reżyser zaczynał karierę jako dokumentalista. Od



Krzysztof Kieślowski, 1994. Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

połowy lat 70. zaczął próbować swoich sił w filmie fabularnym. Jego trzy filmy telewizyjne – *Przejście podziemne* (1973), *Personel* (1975) i *Spokój* (1976) pokazywały, że Kieślowski potrafi realizować także filmy fabularne, nie rezygnując przy tym z daru dokumentalistycznej obserwacji rzeczywistości. Taki właśnie styl prezentował w filmach kinowych: *Blizna* (1976), *Amator* (1978), *Przypadek* (1981) oraz *Bez końca* (1983). Z czasem reżyser zupełnie odszedł od kina dokumentalnego. Po latach wyznawał, że swoistym przełomem był dla niego film *Z punktu widzenia nocnego portiera* z 1977 roku. Kieślowski sportretował w nim pewnego strażnika w fabryce. Człowieka rozkoszującego się sprawowaną przez siebie kontrolą nad innymi, fanatycznego miłośnika specyficznego rozumianego „porządku”, kogoś, komu niedaleko już było do poglądów faszystowskich. Film okazał się dziełem wybitnym, zdobył wiele nagród, tyle tylko, że... zaszkodził

w prywatnym życiu swojemu bohaterowi. Kieślowski bardzo to przeżył. Choć jeszcze potem zrealizował kilka dokumentów (w tym bardzo udane *Gadające głowy* z 1981 roku) z czasem doszedł do wniosku, że takie „wchodzenie z butami” (czytaj: z kamerą) w prawdziwe życie ludzi kosztuje go zbyt wiele emocji i całkowicie zwrócił się ku filmowi fabularnemu.

Trudno wyrokować, czy po nakręceniu cyklu Trzy kolory francuska kariera Kieślowskiego nabrałaby jeszcze większego rozpędu. Wiadomo, że Piesiewicz i Kieślowski planowali kolejny tryptyk – Piekło, Czyściec i Niebo. Pracę nad nim przerwała śmierć reżysera, który 13 marca 1996 roku zmarł na serce.

Punktem zwrotnym w karierze Krzysztofa Kieślowskiego stał się zrealizowany na przełomie 1987 i 1988 roku *Dekalog*. Dziesięcioodcinkowy cykl telewizyjnych filmów opartych na starotestamentalnych dziesięciu przykazaniach. Kieślowski napisał scenariusze we współpracy z Krzysztofem Piesiewiczem – znanym adwokatem, obrońcą w procesach politycznych, oskarżycielem posłanką w procesie o uprowadzenie i zabójstwo księdza Popiełuszki. Każda opowieść dotyczyła innych bohaterów, ale niektórzy spośród nich pojawiali się epizodycznie także w innych częściach cyklu, do tego Kieślowski i Piesiewicz wprowadzili do fabuły nieodgadnioną postać młodego człowieka (grał go Artur Barciś) pojawiającego się w niemal każdej z części. Dwa spośród filmów z cyklu *Dekalog* Kieślowski rozwinął w pełnometrażowe filmy kinowe. Tak powstały: *Krótki film o miłości* (z doskonałymi rolami Grażyny Szapołowskiej i Olafa Lubaszenki) oraz *Krótki film o zabijaniu*, wstrząsająca opowieść o zupełnie bezsensownym, bestialskim zamordowaniu taksówkarza (Jan Tesarz), a potem o przygotowaniu i wykonaniu kary śmierci na sprawcy (Miroslaw Baka). Przez całą ówczesną Europę przetaczała się wówczas dyskusja o sensie i warunkowaniach moralnych wykonywania kary głównej. Film Kieślowskiego idealnie się w nią wpisywał.

Krótki film o zabijaniu okazał się być rewelacją Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes w 1988 roku, gdzie otrzymał Nagrodę Jury oraz Nagrodę FIPRESCI. Na polskiego reżysera zwrócił wówczas uwagę cały filmowy świat. Kieślowski wkroczył do panteonu największych artystów światowego kina, co sprawiło, że mógł liczyć na koproducentów z Zachodu.

Światowe sukcesy Kieślowskiego dzięki francuskim filmom

Współpracę z francuską kinematografią Kieślowski rozpoczął w 1991 roku, realizując *Podwójne życie Weroniki* według scenariusza, który znów napisał wspólnie z Krzysztofem Piesiewiczem. Film opowiadał o dwóch kobietach, które przyszły na świat w tym samym czasie – jedna w Krakowie, w Polsce, druga w Clermont-Ferrand, we Francji. Obie otrzymały to samo imię, obie miały muzyczny talent, obie musiały borykać się z kłopotami zdrowotnymi. Obie też przez całe życie czuły, że są z kimś na świecie w dziwny sposób spokrewnione... Film Kieślowskiego, pierwszy, w którym miał do dyspozycji wielki budżet i mógł pozwolić sobie na realizacyjny rozmach, okazał się międzynarodowym sukcesem. Na festiwalu w Cannes zdobył trzy wyróżnienia: Nagrodę Jury Ekumenicznego, Nagrodę FIPRESCI oraz nagrodę za najlepszą rolę kobiecą dla Irene Jacob, która zagrała obydwie role główne wcielając się w Weronikę z Krakowa i Veronique



Plakat do filmu *Trzy kolory. Niebieski*. Fot. materiały prasowe dystrybutora

z Clemont-Ferrant. Uwagę zwracały także wysmakowane plastycznie zdjęcia Sławomira Idziaka (ten wybitny operator filmowy już wkrótce zrobił wielką karierę, także w Hollywood) oraz muzyka Zbigniewa Preisnera.

Sukces *Podwójnego życia Weroniki* spowodował, iż Kieślowski potwierdził w oczach Francuzów swoją pozycję reżysera „metafizycznego”, skupionego na duchowej stronie życia, podejmującego temat trudnych relacji człowieka z samym sobą, z drugim człowiekiem, z Bogiem... Dzięki temu mógł zrealizować pomysł, nad którym wraz z Piesiewiczem myśleli po raz pierwszy tuż po zakończeniu prac nad *Dekalogiem*. Miał to być cykl trzech filmów, które nawiązywałyby to trzech kolorów barw francuskiej flagi oraz do trzech haseł Rewolucji Francuskiej – wolności, równości i braterstwa. Oczywiście nie chodziło o proste „z ekranizowanie” idei rewolucji, podobnie jak w przypadku *Dekalogu* nie chodziło o „ekranizację” dzieł sięciorga przykazań, ale o potraktowanie ich jako pretekstu do opowiedzenia historii o charakterze filozoficznym.

Cykl *Trzy kolory* powstawał w latach 1993-94. Do ról głównych w każdym z trzech filmów Kieślowski zaangażował znakomite francuskie aktorki. W *Niebieskim* grała Juliette Binoche. W *Białym* – July Delpy. W *Czerwonym* zaś – Irene Jacob. W pozostałych rolach także pojawili się wybitni aktorzy – francuscy i polscy – m.in. Jean-Louis Trin-

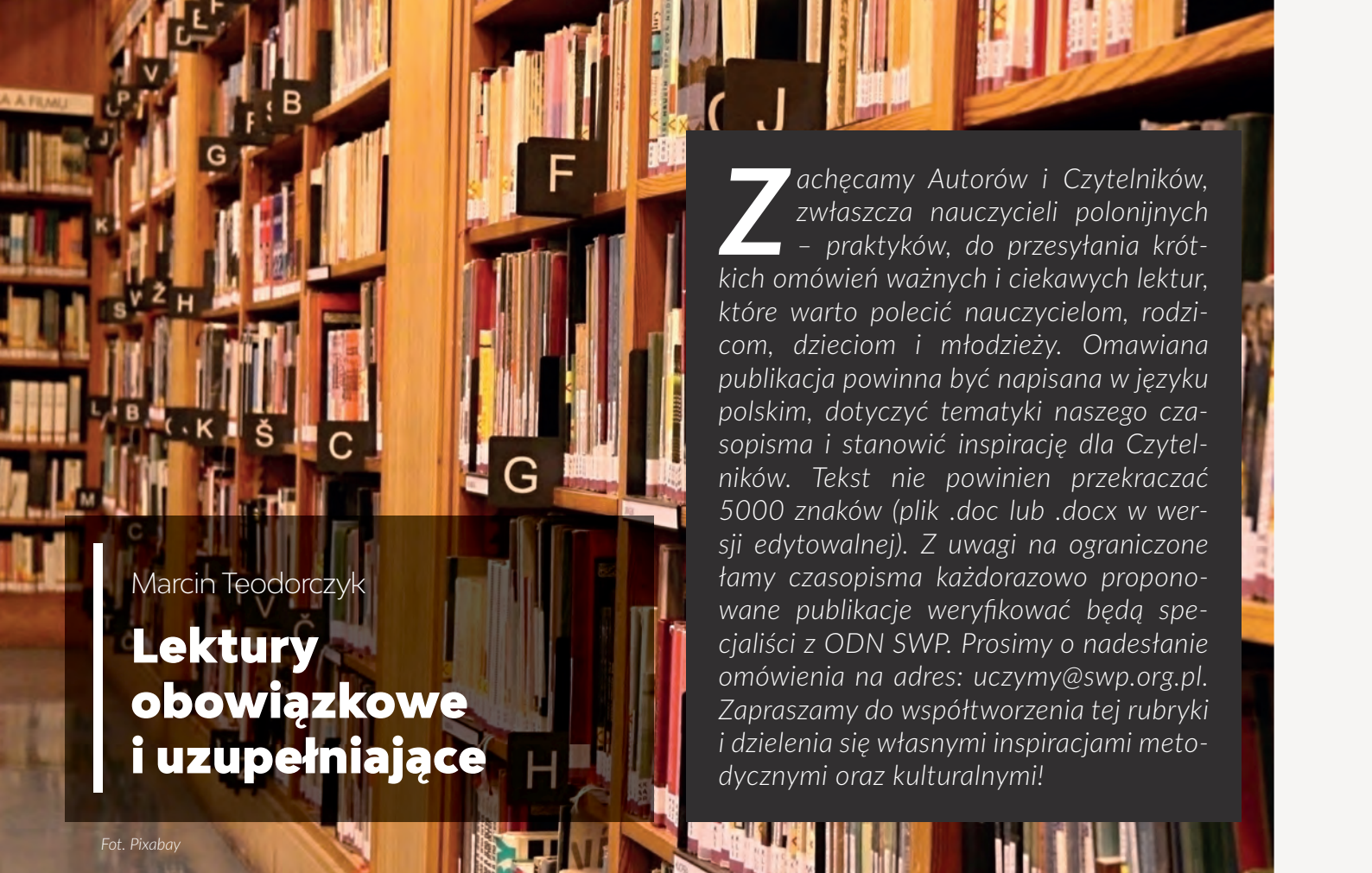
tignant, Janusz Gajos i Zbigniew Zamachowski. Wszystkie trzy części cyklu w chwili swojej premiery oceniano jako filmy znakomite. Dziś zachwyt nad cyklem *Trzy kolory* nieco przygasł. Gdy w 1994 roku *Czerwony* konkurował na festiwalu w Cannes z *Pulp Fiction* Quentina Tarantino i decyzją jury Złotą Palmę otrzymał ten drugi, w Polsce panowało powszechne niemal oburzenie tą decyzją. Fakt, że przewodniczącym jury był Clint Eastwood sprawił, iż próbowano nawet wyśmiewać się z tego werdyktu. Sugerowano, iż amerykański aktor i reżyser „nie zrozumiał” filozofii Kieślowskiego. Dziś po ćwierćwieczu od tamtych festiwalowych emocji widać wyraźnie, że decyzja jurorów była słuszna. *Pulp Fiction* okazał się filmem wybitnym, przełomowym, wytyczającym nowe kierunki w kinie światowym, zaś *Czerwony* jest w znacznym stopniu dziełem zapomnianym i mniej cenionym nawet przez miłośników twórczości Kieślowskiego. Trudno wyrokować, czy po nakręceniu cyklu *Trzy kolory* francuska kariera reżysera nabrałaby jeszcze większego rozpędu. Wiadomo, że Piesiewicz i Kieślowski planowali kolejny tryptyk – *Pieśń*, *Czyścić* i *Niebo*. Pracę nad nim przerwała śmierć reżysera, który 13 marca 1996 roku zmarł na serce. Scenariusz *Pieśni* wykorzystał w 2005 roku Danis Tanovic, kręcąc film *L'Enfer*. W roli głównej wystąpiła Emmanuelle Beart.

Pośród innych polskich reżyserów filmowych, którzy kręcili swoje filmy we współpracy z kinematografią francuską wymienić trzeba także Romana Polańskiego, Jerzego Skolimowskiego, Waleriana Borowczyka, Agnieszkę Holland i Janusza Kijowskiego. Warto także pamiętać o polskich aktorach. Wielką karierę zrobił we Francji zwłaszcza Andrzej Seweryn, który występował w Comédie-Française, pełniąc nawet funkcję członka zarządu tego obrosłego tradycją paryskiego teatru oraz wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Sztuki i Techniki Teatralnych (Ecole Nationale Supérieure des Arts et Techniques du Theatre) w Lyonie. Wystąpił też w bardzo wielu filmach i serialach. Wiele ról we francuskim kinie zagrali także Beata Tyszkiewicz, Daniel Olbrychski i Wojciech Pszoniak. Kilka ról – Krystyna Janda i Jerzy Radziwiłowicz. Zauważalną ciekawostką jest fakt, że wszyscy polscy aktorzy i polskie aktorki, którzy zaistnieli w kinie francuskim – swoją pozycję gwiazd polskiego kina zawdzięczali filmom Andrzeja Wajdy. Można więc przypuszczać, że to właśnie dzięki nim ich sława przekroczyła Wisłę i Odrę, by dotrzeć aż nad Sekwanę.



Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony www.mariuszgorczyński.pl poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorczyńskiemu (1933–1990).



Marcin Teodorczyk

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Fot. Pixabay

Zachęcamy Autorów i Czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonijnych – praktyków, do przesyłania krótkich omówień ważnych i ciekawych lektur, które warto polecić nauczycielom, rodzicom, dzieciom i młodzieży. Omawiana publikacja powinna być napisana w języku polskim, dotyczyć tematyki naszego czasopisma i stanowić inspirację dla Czytelników. Tekst nie powinien przekraczać 5000 znaków (plik .doc lub .docx w wersji edytowalnej). Z uwagi na ograniczone łamy czasopisma każdorazowo proponowane publikacje weryfikować będą specjaliści z ODN SWP. Prosimy o nadeślanie omówienia na adres: uczymy@swp.org.pl. Zapraszamy do współtworzenia tej rubryki i dzielenia się własnymi inspiracjami metodycznymi oraz kulturalnymi!

W tym dziale prezentujemy książki, które mogą zainspirować nauczycieli polonijnych do konstruowania scenariuszy zajęć związanych z nauką języka polskiego oraz przedstawiamy propozycje metodyki nauczania. Natomiast w ramach lektur uzupełniających poszukamy kontekstów szeroko rozumianej wiedzy o współczesnej Polsce, polskości, kulturze i społeczeństwie wyłaniających się zarówno z beletrystyki, jak i z publikacji popularnonaukowych czy eseistycznych.

DLA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH, NIETYLKO UCZĄCYCH JĘZYKA POLSKIEGO

„Uczymy, jak uczyć” nr 5/2018. Wydanie specjalne: teczka nauczyciela i scenariusze zajęć, www.odnswp.pl, wyd. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, s. 76 + 10 kart pracy

Mamy dla Państwa miłą niespodziankę, zwłaszcza dla Czytelników, którzy od niedawna zaczęli przygodę z naszym czasopismem. Wydaliśmy w formie odrębnej publikacji (jako nr 5/2018 „Uczymy, jak uczyć”) scenariusze zajęć, które publikowaliśmy w dziale Teczka Nauczyciela.

Zakładamy, że nie trzeba zachęcać Państwa do sięgnięcia po ten numer specjalny, ale dodatkowych zachęt nigdy dość. Oddajmy głos redaktorowi naczelnemu Dariuszowi Piotrowi Bonisławskiemu, który tymi słowami zachwala cykl scenariuszy autorstwa Michała Korwin-Szymanowskiego: *W dzisiejszych czasach niezwykle ważne jest, by już od małego uczyć dzieci gospo-*

darowania pieniędzmi, oszczędzania, inwestowania. Takiej właśnie nauce służą scenariusze z edukacji finansowej przygotowane dla Was. Ponadto mają jeszcze jedną dużą wartość – służą nauce języka. W szkołach polonijnych rzadko mamy okazję do tego, by nauczyć dzieci takich słów, jak „mnożenie”, „dzielenie”, „ekonomia”, „inwestycja” i innych pochodnych oraz bliskoznacznych. Dzięki edukacji finansowej mamy możliwość, by nadrobić tę leksykę, ucząc przedsiębiorczości. Ekonomia czasowa sama w sobie.

Oczywiście to tylko wycinek z 19 propozycji lekcji języka polskiego skierowanych do wszystkich grup wiekowych w zależności od tematu. Sporo zajęć dotyczy Polski i – jak Państwo doskonale wiedzą – uczenie ojczystego języka przodków bez wiedzy o kraju, z którego emigrowali bądź w którym mieszkali, jest całkowicie bez sensu, gdyż nie da się zanurzyć w języku polskim bez polskich kontekstów. Mamy więc lekcje poświęcone nie tylko historii Polski, lecz także geografii, polecamy zwłaszcza otwierającą lekcję dotyczącą na przykład rzeki Wisły.



Jednak najważniejszą dla Państwa propozycją od nas jest podzielenie się warsztatem pracy nauczyciela polonijnego, nie tylko nauczyciela języka polskiego. Możemy dzięki temu podejrzeć pomysły kreatywnych nauczycieli, zainspirować się metodami aktywizującymi, zobaczyć, jak koleżanki i koledzy z różnych części globu zachęcają swoich uczniów do nauki języka polskiego, rozwijając w nich równocześnie miłość i szacunek do ojczyzny przodków. Ważne jest to zwłaszcza w perspektywie dwujęzyczności dzieci, w przypadku których język polski jest językiem odziedziczonym.

W tej publikacji jest tylko praktyka – teoria, którą publikujemy na łamach „Uczymy, jak uczyć” doczekała się innego specjalnego wydania czasopisma. Zarówno o tym numerze specjalnym, jak i o bardzo wielu interesujących zagadnieniach związanych z edukacją polonijną przeczytaj Państwo na stronie internetowej Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: www.odsnswp.pl – zapraszamy gorąco do odwiedzin!

DLA RODZICÓW, ABY POKAZALI SWOIM DZIECIOM

Portal Wolne Lektury, www.wolnelektury.pl, zakładka: Literatura dla dzieci i młodzieży, Fundacja Nowoczesna Polska (realizacja zadań w ramach dofinansowania z Senatu RP w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą oraz Narodowego Instytutu Audiowizualnego)

Tym razem inspiracja dla dzieci i młodzieży, ale pośrednio również dla dorosłych. Czy znają Państwo portal „Wolne Lektury”? Nie? Czas nadrobić zaległości, gdyż otrzymają Państwo dostęp do ponad pięciu tysięcy



publikacji, głównie rodzimych autorów, za którymi starsze pokolenie nie raz zatęskniło.

Dlaczego ten portal jest ważny? Strona internetowa umożliwia pobieranie lektur za darmo, gdyż wszystkie pozycje zamieszczone w niej zostały na licencji Creative Commons, co oznacza, że mogą je Państwo wykorzystywać bez ograniczeń praw autorskich (choć z podaniem źródła), w dowolnym miejscu i czasie oraz bez wychodzenia z domu. Mogą Państwo utwory te wykorzystywać w zasadzie dowolnie bez obawy o złamanie prawa autorskiego czy starań o pozwolenie do na przykład publicznych odczytów bądź prezentacji. To duże ułatwienie dla nauczycieli, ale również dla rodziców, która nie ma bezpośredniego dostępu do polskiej klasyki.

Portal ten opublikował głównie teksty klasyczne, które trąca mocno myszką, ale jest to zarazem równocześnie cała gama najpiękniejszych i najważniejszych polskich lektur, które stanowią niezaprzeczalny kanon. Które dzieci nie lubią wierszy Marii Konopnickiej czy fraszek Krasińskiego? Do tego otrzymujemy dostęp do baśni Braci Grimm czy Andersena.

Mamy tutaj utwory poetyckie i prozatorskie Prusa, Konopnickiej, Baczyńskiego, Sienkiewicza, Dąbrowskiej, Kochanowskiego, Reymonta, a także kanon klasyki światowej od tragedii Eurypidesa czy eposów Homera poczynając.

Do tego układ strony pozwala na wyszukiwanie lektur pod kątem motywów literackich, jak na przykład motywy zwierząt, rodziny, kondycji ludzkiej, które to zestawienia ułatwią pisanie prac czy poszukiwanie utworów na zajęciach pod kątem danego tematu.

Jednak najciekawsze z perspektywy dzieci wydają mi się audiobooki – fragmenty krótsze i dłuższe utworów czytane przez aktorów. Dla dzieci polecam baśnie i bajki Krasińskiego czy Oppmana, ale także Księgę I „Pana Tadeusza” czy „Wierną rzekę”.

Portal ten się rozrasta, z uwagi na prawa autorskie nie może publikować współczesnych tekstów, ale to ważne, że na jednej stronie internetowej możemy znaleźć najważniejsze dla naszego narodu książki. Klasykę literatury polskiej trzeba znać, gdyż są to podwaliny naszych korzeni i ogromne dziedzictwo kulturowe. Z bogatego zbioru lektur każdy wybierze sobie to, co go w danym momencie interesuje w formie pisanej czy też do słuchania.

DLA DOROSŁYCH

Marcin Wilk, *Kwiatkowska. Żarty się skończyły*, Wyd. Znak, Kraków 2019, s. 394.

„Żarty się skończyły” – jak zapowiada w tytule Marcin Wilk, autor znakomitej biografii Ireny Kwiatkowskiej. Doskonale znają Państwo tę genialną aktorkę filmową, teatralną i kabaretową. Znają Państwo nie tylko jej role, które przeszły do historii polskiej telewizji i filmu, lecz także jej nagrania radiowe dla dzieci, w tym najlepszą interpretację „Ptasiego radia” Tuwima. Nie ma osoby, która widząc, jak Irena Kwiatkowska radziła sobie na scenie czy w kabarecie, nie pomyślała o niej z uśmiechem, którym się dzieliła z kolejnymi pokoleniami Polaków na całym świecie. Co ważne – aktorka przeżyła niemal cały XX wiek, karierę zaczęła robić przed wojną, więc jej biografia stanowi także zapis świadectwa czasów, w których żyła. A jednak – jak na wielką gwiazdę przystało – o jej życiu prywatnym wiedzieliśmy bardzo mało.

Na początek mała dygresja: gdy czytałem w internecie recenzje tej biografii napisane przez czytelników, zaskoczyły mnie dwie kwestie. Pierwszą z nich był młody wiek komentujących, a więc Irena Kwiatkowska wzbudza nadal zainteresowanie u młodego pokolenia, które nie ma prawa ją dobrze pamiętać, a jednak powtórki seriali czy kabaretów z udziałem aktorki sprawiły, że Kwiatkowska dzięki swojemu talentowi dociera do wrażliwości dwudziestolatków. Druga kwestia – poczucie rozczarowania aktorką, które przekładało się na oceny biografii.

„Jak to Kwiatkowska nie była wesoła i śmieszna w życiu prywatnym?” – dziwili się czytelnicy, zupełnie inaczej wyobrażając sobie gwiazdę. To wielka zasługa autora, że przedstawił Kwiatkowską prawdziwą w swojej złożoności, wrażliwości i człowieczeństwa.

Jaka więc była aktorka naprawdę? Na szczęście wiemy o tym sporo, gdyż jako nastolatka zaczęła prowadzić dziennik, który pierwszy raz ujrzał światło dzienne właśnie w tej biografii. Na przykład tak opisywała dzień przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej: (...) *klęczałam drżąc przed jarzącym od światła się ołtarzem, a tak drżałam jak liście wierzby, gdy wiatr je szamocze. Podchodziła dla mnie i innych dziewczynek wielka chwila, chwila, w której Jezus w postaci Najświętszego Sakramentu miał wejść do naszych dusz czystych i miłych* (12 czerwca 1924 roku, s. 31). Inny przykład, jak pisała o swoim adoratorze w 1933 roku: *Kazik Jankowski pisze do mnie poetyczne listy, pełne słów miłości. Nic mnie o nie obchodzi, chociaż ja piszę równie serdecznie. I tak oszukujemy się nawzajem. Nie wiem, czy to będzie długo trwać* (s. 70).

To dwa przykłady z wielu pokazujące, z jaką pieczołowitością i artystycznym już jako nastolatka traktowała siebie. Pisała także o tym, że gdy nie zostanie aktorką, o czym marzyła, wstąpi do zakonu, gdyż wiara katolicka była dla niej ważna do samego końca życia. Albo że nie chciała mieć dzieci.

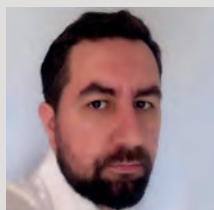
Ponadto Marcin Wilk dotarł do jej znajomych, współpracowników i wydobyl z nich sporo faktów na temat życia



Fot. znak.com.pl, materiały prasowe wydawcy

Kwiatkowskiej i jej zachowania, na przykład obsesyjnej oszczędności przy równoczesnym zamiłowaniu do wysokiego standardu życia lub pracoholizmie – występach dla tłumów ludzi przy równoczesnym stronienu od spotkań towarzyskich. Opisał także miłość jej i męża Bolesława Kielskiego, z którym podróżowała po świecie i którym opiekowała się czule do samego końca. Więcej na temat życia Ireny Kwiatkowskiej przeczytają Państwo w tej znakomitej biografii. Na tylnej stronie okładki możemy przeczytać, że jest to „intymny portret kobiety pracującej”, co dobrze oddaje charakter omawianej publikacji.

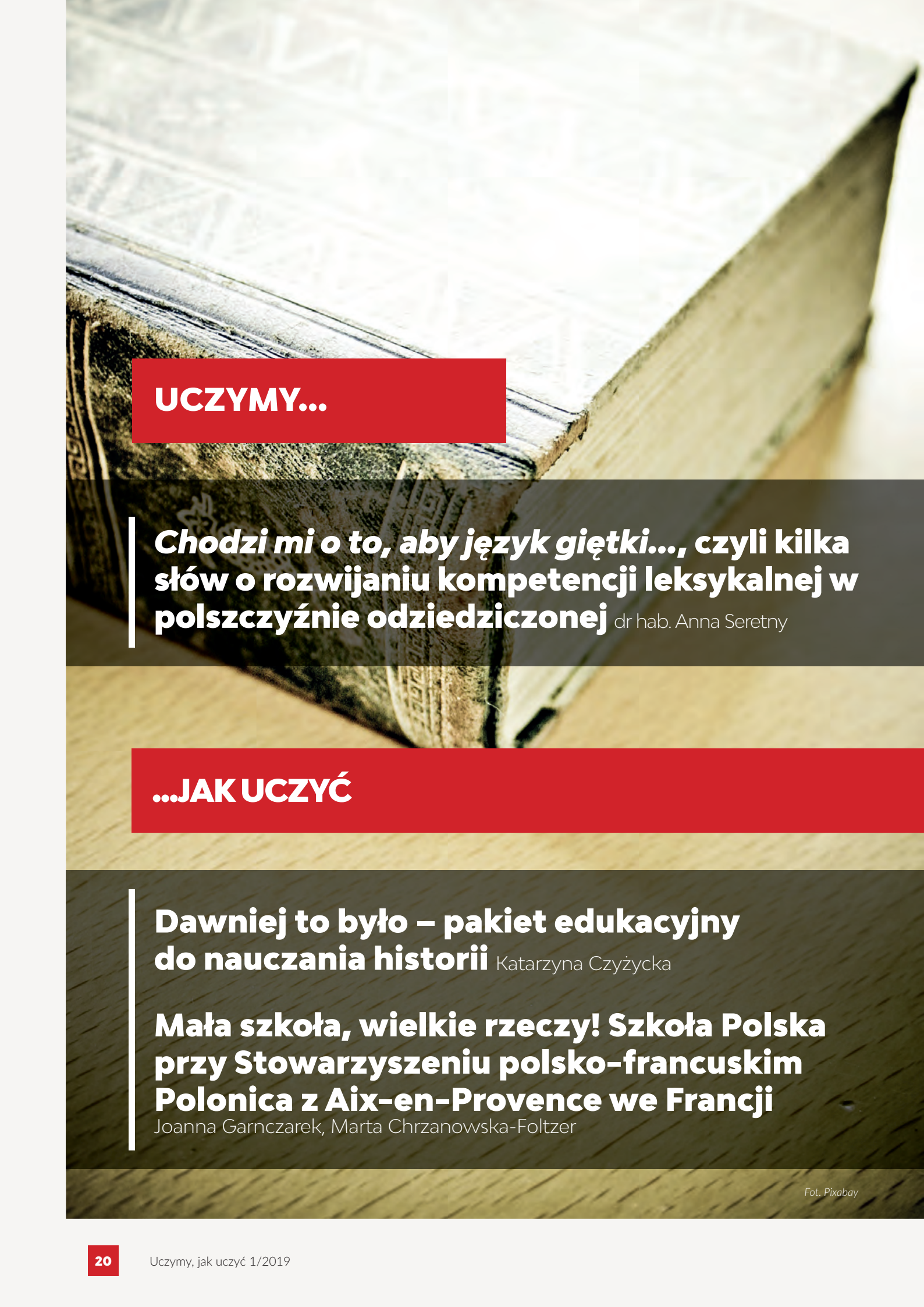
Jednak nie byłoby sukcesu książki, która podbiła listy bestsellerów, gdyby nie fakt, że książka ta jest znakomicie napisana i skomponowana. Czyta się ją jak powieść, mimo że bohaterka w życiu prywatnym była (tutaj sporo zdradzam osobom, które nie przeczytały jeszcze) dość... nudna: nie robiła skandali jak inne gwiazdy, nie brylowała na przyjęciach, nie plotkowała, przy czym zawsze była świetnie przygotowana do roli i profesjonalna. To ogromna zasługa talentu pisarskiego autora, by z życia legendy polskiej kultury uczynić pasjonującą opowieść. Druga rzecz – zdjęcia ilustrujące biografię. Niektóre z nich są publikowane po raz pierwszy, co również stanowi o atrakcyjności tego bestsellera wydawniczego.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji.

Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.



UCZYMY...

Chodzi mi o to, aby język giętki..., czyli kilka słów o rozwijaniu kompetencji leksykalnej w polszczyźnie odziedziczonej dr hab. Anna Seretny

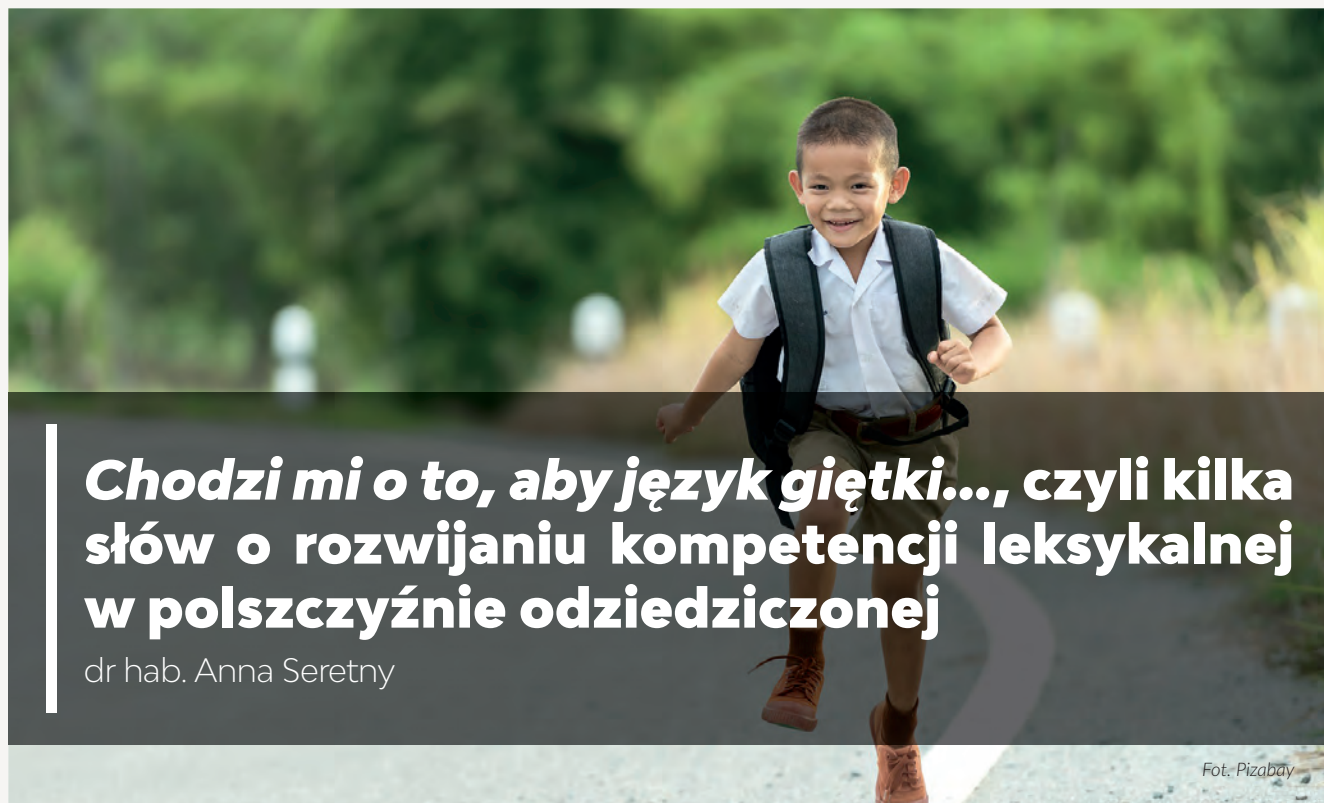
...JAK UCZYĆ

Dawniej to było – pakiet edukacyjny do nauczania historii Katarzyna Czyżycka

Mała szkoła, wielkie rzeczy! Szkoła Polska przy Stowarzyszeniu polsko-francuskim Polonica z Aix-en-Provence we Francji

Joanna Garnczarek, Marta Chrzanowska-Foltzer

Fot. Pixabay



Chodzi mi o to, aby język giętki..., czyli kilka słów o rozwijaniu kompetencji leksykalnej w polszczyźnie odziedziczonej

dr hab. Anna Seretny

Fot.: Pizabay

Słownictwo dzieci na obczyźnie – o czym warto wiedzieć

Polszczyzna, którą na co dzień w domu posługują się urodzone i wychowywane na obczyźnie dzieci, jest dla nich językiem odziedziczonym (JOD). Termin ten, przypomnijmy, odnosi się do kodu opanowywanego podobnie jak język ojczysty, tj. w sposób naturalny, drogą słuchowo-ustną, lecz używanego za granicą w środowisku, w którym oficjalnym systemem komunikacji jest inny język. Kształtowanie się JOD poza macierzą determinuje jego specyfikę, jest on bowiem narzędziem poznawania i doświadczania przede wszystkim rzeczywistości domowej. Umożliwia więc użytkownikom sprawne porozumiewanie się, lecz głównie z najbliższymi, w kontaktach prywatnych, w odniesieniu do tego, co „tu i teraz” (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2016, 2018). JOD nie jest zatem kodem w pełni rozwiniętym, co ujawnia się bardzo wyraźnie na płaszczyźnie leksykalnej.

Skromniejsze kompetencje językowe, w tym ograniczony zasób słownictwa, jaki zwykle jest udziałem osób mówiących JOD¹, nie jest rzeczą ani dziwną, ani zaskakującą, gdyż dane językowe dochodzą do nich głównie z najbliższego otoczenia. Język, którego używamy w domu, a z takim przede wszystkim mają kontakt dzieci wychowywane na obczyźnie, nie jest na ogół wyrafinowany. Cechują go skróty, uproszczenia, elipsy, powtórzenia, a co najważniejsze – jest w nim niewiele słów, choć zasób leksykalny polszczyzny liczy się przecież w setkach tysięcy jednostek². Z badań H. Zgótkowej (1992) jasno wynika, że 2000 wyra-

zów o najwyższej frekwencji pokrywa większość treści przeciętnych wypowiedzi. Dzieje się tak dlatego, że zakres komunikacji domowej jest stosunkowo wąski, a tematyczne kręgi – nieliczne. Na co dzień rozmawiamy głównie o tym, jaka jest pogoda i jak w związku z tym trzeba się ubrać, co należy zrobić lub kupić, gdzie się wybierzemy na wakacje, z kim się spotkamy itp. Słownictwo dzieci mieszkających na stałe za granicą, które mają kontakt wyłącznie z językiem codziennej komunikacji, z natury rzeczy jest więc ubogie, choć należy podkreślić, iż rozległość warstwy leksykalnej małych użytkowników nie jest jednakowa, a o jej wielkości decyduje postawa rodziców oraz podejmowane przez nich działania. To od nich w dużej mierze zależy przecież stopień i rodzaj zanurzenia ich pociech w polszczyźnie. I tak na przykład używanie w domu wyłącznie 'ładnego' polskiego, a nie odmiany kontaktowej³, czytanie i oglądanie bajek po polsku, kontakty z polskim środowiskiem (znajomymi, rodziną, rówieśnikami), uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, coroczne spędzanie wakacji z dziadkami w Polsce przyczyniają się zazwyczaj do znaczącego przyrostu leksyki u dziecka. Opanowanie przez nie we wczesnym dzieciństwie zasobu porównywalnego z tym, jaki mają jego polscy rówieśnicy, nie jest jednak w warunkach emigracyjnych łatwe do osiągnięcia⁴.

Sytuacja staje się jeszcze trudniejsza, gdy dzieci rozpoczynają edukację w kraju osiedlenia, wiąże się to bowiem ze zwiększoną ekspozycją na nowy język, który staje się dla nich nie tylko środkiem komunikacji w nowym środowisku, lecz przede wszystkim narzędziem poznania. Następuje

1 W anglojęzycznym piśmiennictwie określa się ich mianem *heritage language speakers* (HLSs). Zob. m.in. G. Valdes (2000).

2 Podobnie jak każdego innego języka naturalnego.

3 W której np. w USA za parkowanie w niewłaściwym miejscu dostajemy *tiketa*, klinujemy podłogi, a przystawiając już *kara* stoi na *kornerze*.

4 Dziecko polskie, które rozpoczyna naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej, zna około 4000 do 6000 słów (zob. M. Kiela-Turska, 1989).



Fot. Pixabay

w nim, spowodowany potrzebą, gwałtowny przyrost warstwy leksykalnej – przyjmuje się, że uczniowie przyswajają rocznie przynajmniej około 1000 słów (trzy do siedmiu dziennie). Nic dziwnego, że nowy język szybko zmienia swój status – z obcego staje się funkcjonalnie pierwszym i część dzieci coraz częściej zaczyna w nim mówić również w domu. Przejście to dokonuje się podświadomie, ale u jego podstaw leży tak naprawdę brak znajomości słów potrzebnych do przekazywania konkretnych treści. Jak bowiem mają po polsku odpowiedzieć na pytanie rodzica: „Co było dzisiaj na matematyce?“, jeśli nie wiedzą, jak nazywają się nowo poznane przyrządy, np. *kątomierz* lub *cyrkiel*, jeśli nie umieją powiedzieć, że *kreśliły okrąg* i *mierzyły różne kąty*. Mówią więc po angielsku, francusku, szwedzku. Jest to wynik prostego rachunku ekonomicznego: chętniej używamy języka, w którym szybciej i precyzyjniej możemy wyrazić swoje myśli, opisać rzeczywistość, tj. w tym, w którym nasza kompetencja komunikacyjna, a co za tym idzie – leksykalna, jest lepiej rozwinięta, a w przypadku dzieci w wieku szkolnym wychowujących się na obczyźnie jest ona lepiej rozwinięta w języku kraju osiedlenia.

Ubogi zasób słów, a nie niechęć do języka domu⁵, jest więc jednym z czynników, który sprawia, że mali/młodzi użytkownicy powoli wycofują się z polszczyzny. Działanie tego czynnika daje się jednak ograniczać dzięki uczestnictwu dzieci w zajęciach oferowanych przez polskie szkoły⁶, gdzie mogą rozmawiać z nauczycielami

i rówieśnikami o rzeczach mniej codziennych. W szkole język jest środkiem bardziej sformalizowanej komunikacji z szerszym niż domowe otoczeniem i jednocześnie narzędziem umożliwiającym dzieciom tworzenie umysłowej reprezentacji świata zewnętrznego. Tam bowiem, czytając, dowiadują się o wydarzeniach z bliskiej i dalekiej przeszłości, o zjawiskach zachodzących w rzeczywistości bezpośrednio ich otaczającej i w tej niedostępnej bezpośredniemu poznaniu, skutkiem zaś ekspozycji na bogaty w środki wyrazu język tekstów pisanych i aktywnego z nimi kontaktu jest proces przekształcania się JOD w kod w pełni rozwinięty.

Poszerzanie zasobu leksykalnego dzieci – wskazówki dla nauczycieli

Zyskiwanie przez język giętkości nie zachodzi jednak w szkole samoistnie. By się dokonało, procesowi kształcenia trzeba nadać ukierunkowanie uwzględniające specyficzne potrzeby użytkowników JOD (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2012, 2016). Jedną z nich jest niewątpliwie rozbudowywanie zasobu słownikowego wszcz (poznawanie przez uczniów znaczeń i form coraz większej liczby wyrazów) oraz w *głęb* (kształtowanie u nich umiejętności coraz precyzyjniejszego posługiwania się słowami w aktach komunikacji). Działania dydaktyczne podejmowane w tym celu przez nauczycieli muszą być bardzo przemyślane, gdyż czas na naukę jest ograniczony do kilku zaledwie godzin tygodniowo. Powinni więc wiedzieć:

- jakiego słownictwa dzieci w danym wieku, dla których polszczyzna jest językiem odziedziczonym, potrzebują najbardziej;
- jak pomóc im je trwale przyswoić;
- jak sprawdzać, czy dany zasób leksykalny został już przez nie opanowany.

Pytanie pierwsze dotyczy selekcji materiału leksykalnego, który będzie przedmiotem nauczania, drugie – wiąże się z doбором odpowiednich technik dydaktycznych, trzecie – z poszukiwaniem efektywnych sposobów elicytacji słów w procesie komunikacji.

W dydaktyce języka przyjmuje się, iż w pierwszej kolejności uczący się powinni poznawać słownictwo najczęściej używane, gdyż jego znajomość stanowi swoistą rękojmię sukcesu komunikacyjnego użytkownika (zob. A. Seretny, E. Lipińska, 2005). Badania pokazują, że w wyniesionej z domu polszczyźnie dzieci i młodzieży brakuje z zakresu leksyki najczęściej używanej nie są duże (zob. A. Seretny, 2011), warto się jednak upewnić, czy rzeczywiście tak jest, gdyż nie ma sensu wprowadzać słów rzadziej używanych przed częstymi⁷. Kryterium częstości powinno być wspomagane przez kryterium użyteczności komunikacyjnej. Dla dzieci młodszych ważniejsze będą nazwy zabawek, urządzeń na placu zabaw, czynności, które się tam

5 Rodzice często skarżą się, że ich pociechy nie chcą rozmawiać z nimi mówić po polsku o tym, co było w szkole, o swoich rówieśnikach.

6 Chciałabym tu zaznaczyć, że budzi się we mnie sprzeciw, gdy szkoły etniczne nazywa się „szkółkami”. W tym słowie jest coś deprecjonującego, a przecież placówki te odgrywają niezwykle ważną rolę w procesie transmisji i zachowania polszczyzny przez kolejne pokolenia polonijne.

7 Listy słów najczęściej używanych znaleźć można np. w słownikach minimum lub słownikach podstawowych języka polskiego. Zob. Z. Kurzowa, H. Zgórkowa (1992), Z. Kurzowa (2001), H. Zgórkowa (2013). Testy sprawdzające stopień opanowania słownictwa najczęściej używanego można znaleźć w opracowaniu A. Seretny (2011).



Fot. Pixabay

wykonuje. Słowa te nie zajmują wysokich miejsc na listach frekwencyjnych, lecz są dla małych użytkowników istotne. Dla nastolatków natomiast wyrazami ważnymi mogą być nazwy dyscyplin sportowych, słownictwo szkolne czy komputerowe. Z pewnością warto zapytać ich samych, o czym chcieliby „umieć rozmawiać”. Powinni także poznać słowa, które pozwolą im opowiadać o rzeczywistości wokół nich – ułatwi im to interakcje z rodziną i/lub rówieśnikami w Polsce, którzy tych właśnie, a nie polskich doświadczeń są zazwyczaj ciekawi. Trudno tu nie przyznać racji D. Bieńkowskiej, która już w latach siedemdziesiątych zwracała uwagę na to, że ‘polski materiał’ nie jest najodpowiedniejszy dla dzieci w szkołach polonijnych.

Kto tu słyszał o wierzbach przydrożnych, bocianach na dachu i gąskach na łące? Dzieci tego z niczym nie kojarzą i nic dziwnego, że nie są zainteresowane (...) Dla takich dzieci można by było poprowadzić cykl lekcji pod tytułem *Jedziemy w podróż po Kanadzie*⁸. Byłby to cykl tematycznie ciekawy, dałby możliwość wprowadzenia wielu nowych słów i zwrotów. Można by go urozmaicić pokazaniem slajdów lub fotografii.

D. Bieńkowska (1974: 4)

Nowe słownictwo uczniowie mogą poznawać pośrednio lub bezpośrednio. Nauczanie bezpośrednie ma miejsce, kiedy wykonują specjalnie przygotowane ćwiczenia, uczą się słów powiązanych z danym tematem, odgadują ich znaczenia z kontekstu, biorą udział w grach słownikowych. Pośrednio dokonuje się to zaś, gdy ich uwaga skupiona jest na zadaniu (np. na przeczytaniu i przekazaniu

jakieś wiadomości, na uzyskaniu informacji), do którego realizacji niezbędne są nowe słowa. Oba rodzaje pracy z leksyką są ważne w procesie kształcenia językowego, oba powinny więc być w nim obecne.

Aby słowa stały się częścią aktywnego zasobu leksykalnego uczniów, muszą (i) poznać ich znaczenie/znaczenia oraz formy, (ii) trwale je zapamiętać, by (iii) bez problemu móc je przywoływać w czasie komunikacji.

Techniki wprowadzania nowej leksyki (i) mogą być bardzo zróżnicowane⁹. Zawsze jednak należy zadbać o to, by nowe wyrazy były prezentowane w naturalnym kontekście, gdyż to zwiększa się szansę na ich semantyzację, czyli „kognitywne zaczepienie” w pamięci, dzięki czemu są one łatwiej i trwalej opanowywane. Ważne jest także, by nie uczyć ich ‘pojedynczo’, lecz w typowych dla nich połączeniach: *karuzela się kręci, komórkę trzeba ładować, sport się uprawia, coś robimy w nieustannym pośpiechu* itp. Kompetencja leksykalna to umiejętność posługiwania się słowami, a nie li tylko nazywania rzeczy, cech lub czynności (zob. A. Seretny, 2015).

Rozwiązań uniwersalnych w dydaktyce nie ma, niemniej jednak warto pamiętać o kilku kwestiach, dzięki którym można usprawnić proces zapamiętywania nowej leksyki (ii)¹⁰. Po pierwsze, nasz mózg działa na zasadzie łączenia informacji, które łatwiej przywołuje, gdy ich wpro-

8 Autorka współpracowała ze szkołami polonijnymi w Kanadzie.

9 Nowe słowo można wprowadzić poprzez wskazanie konkretnego przedmiotu, pokazanie obrazka. Można zilustrować jego znaczenie za pomocą gestu czy mimiki, można posłużyć się synonimami, antonimami czy definicją. Czasem warto pokusić się o objaśnienie kontekstowe, czyli o przytoczenie krótkiego opowiadania, którego treść jest ilustracją znaczenia nowego słowa (zob. A. Seretny, 2015).

10 O nauczaniu i uczeniu się przyjaznym mózgowi pisze szeroko M. Żylińska (2013).

wadzenie jest wielokanałowe. Pamiętamy więc lepiej słowa, które udało nam się połączyć z innymi, już nam znanymi, a w procesie ich kodowania wzięto udział wiele zmysłów. Starajmy się więc, by prezentacja słownictwa miała charakter multisensoryczny, łączmy bodźce wzrokowe ze słuchowymi, kinestetyczno-ruchowymi, dotykowymi, czy nawet smakowymi. Po drugie, zapamiętywaniu nowych wyrazów, musi towarzyszyć skupienie. 'Zatrzymujemy więc uwagę' uczniów, nauczmy ich tworzyć w pamięci obrazy tego, co starają się zapamiętać. Po trzecie, lepiej przyswajamy informacje, jeśli ich kodowaniu towarzyszą emocje. Dzieje się tak dlatego, że odpowiedzialny za nie ośrodek mózgu (jądro migdałowe) jest silnie połączony z hipokampem – miejscem odpowiedzialnym za pamięć. Trzeba więc tak dobierać zadania leksykalne, by pobudzały ciekawość, a ich realizacji towarzyszyło zaangażowanie, by były dla uczniów źródłem nowej wiedzy o świecie, o nich samych. Po czwarte, w zróżnicowany sposób powtarzamy materiał – kolejne doświadczenia stymulują tworzenie połączeń neuronalnych, a kiedy zapamiętywane rzeczy utrwalą się na dobre, mogą być przywoływane niemal bezwiednie. Wracamy też do tego, co już zrobiliśmy – w dydaktyce leksyki niezwykle istotny jest 'recykling', czyli umożliwienie uczniom jak najczęstsze kontakty z nowo oswojonymi słowami¹¹. Te, które pojawią się na zajęciach raz lub dwa – na pewno nie zostaną w ich pamięci.

Nowych słów należy następnie użyć w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych (iii)¹². Byłoby dobrze, gdyby zadania, których wykonanie będzie wymagało ich wykorzystania, stanowiły dla uczniów pewne wyzwanie intelektualne, by „umożliwiały im „kształtowanie umiejętności twórczego i krytycznego myślenia: obserwacji, porównywania, klasyfikowania, analizowania, interpretowania lub wyciągania wniosków” (M. Bogucka, 2009: 77).

Podsumowanie

Bogate słownictwo umożliwia użytkownikom języka twórcze myślenie, stymuluje komunikację, rozbudza ciekawość poznawczą, skuteczne rozwijanie kompetencji leksykalnej dzieci w JOD jest więc sprawą wielkiej wagi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że im więcej słów w polszczyźnie opanują, tym bardziej giętki stanie się ich język i wówczas rzeczywiście będzie mógł 'powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa'.

BIBLIOGRAFIA

1. Biełkowska D. (1974), *Metody nauczania języka polskiego w szkołach podstawowych w Kanadzie* – garść uwag i sugestii, „Biuletyn ZNP”, Wiosna.
2. Bogucka M. (2009), *Język oby w edukacji wczesnoszkolnej: językowe*, [w:] Wczesnoszkolne nauczanie języków obcych. Zarys problematyki, D. Sikora-Banasik (red.), CODN, Warszawa, s. 73-81.

11 Z psychologii wiadomo, że nowa informacja jest tym trwalej przechowywana w pamięci, im bardziej zostanie ona przeuczona, tzn. powtarzana dalej po osiągnięciu pierwszego bezbłędne-go powtórzenia (zob. I. Kurcz, 1992:15).

12 W bibliografii zamieszczone zostały opracowania, w których można znaleźć przykłady rozmaitych ćwiczeń leksykalnych oraz pomysły na lekcje rozwijające zasób słownиковy uczniów.

3. Kielar-Turska M. (1989), *Mowa dziecka. Słowo i tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
4. Kurcz I. (1992), *Pamięć. Uczenie się. Język*, PWN, Warszawa.
5. Kurzowa Z. (1999), *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Universitas, Kraków.
6. Kurzowa Z., Zgótkowa H. (1992), *Słownik minimum języka polskiego*, Kantor Wydawniczy SAOW, Poznań.
7. Lipińska E., Seretny A. (2012), *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
8. Lipińska E., Seretny A. (2016), *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń emigracyjnych*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 37-51.
9. Lipińska E., Seretny A. (2018), *Język odziedziczony, czyli polszczyzna zagraniczna*, „Uczymy, jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych”, nr 4, s. 26-29.
10. Seretny A. (2010), *Rozwijanie kompetencji leksykalnej uczących się przez obcowanie z tekstem*, [w:] Teksty i podteksty, G. Zarzycka, G. Rudziński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 547-559.
11. Seretny A. (2011), *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
12. Seretny A. (2015), *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
13. Seretny A. (2016), *Stopień trudności słowa, leksyka w perspektywie glottodydaktycznej*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, 2016, s. 17-26.
14. Seretny A., Lipińska E. (2005), *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.
15. Valdés G. (2000), *The teaching of heritage languages: an introduction for Slavic – teaching professionals*, [w:] The Learning and Teaching of Slavic Languages and Cultures, O. Kagan, B. Rifkin (red.), Slavica, Indiana, Bloomington, s. 375 - 403.
16. Zgótkowa H. (1992), *Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny, W. Miodunka (red.), UJ, Kraków.
17. Zgótkowa H. (2013), *Słownik języka polskiego*, Universitas, Kraków.
18. Żylińska M. (2013), *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

OPRACOWANIA POŚWIĘCONE NAUCZANIU SŁOWNICTWA (wybór)

1. Dźwierzyńska E. (2012), *Sposoby optymalizacji przyswajania materiału leksykalnego w procesie nauczania języka obcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
2. Gairns R., Redman S. (1986), *Working with Words. A Guide to Teaching and Learning Vocabulary*, Cambridge University Press, Cambridge.
3. Komorowska H. (2003), *Metodyka nauczania języków obcych*, Wydawnictwo Edukacyjne „Fraszka”, Warszawa.
4. Lipińska E., Seretny A. (2013), *Integracja kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie języka polskiego jako obcego/drugiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
5. Nation I.S.P. (2001), *Learning Vocabulary in Another Language*, Cambridge University Press, Cambridge.
6. Seretny A. (2015), *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
7. Ur P. (2012), *Vocabulary Activities*, Cambridge University Press, Cambridge.



Dr hab. Anna Seretny

Adiunkt w Katedrze Języka Polskiego jako Obcego, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka licznych artykułów z zakresu glottodydaktyki polonistycznej oraz podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. W swojej pracy badawczej zajmuje się badaniami kompetencji leksykalnej uczących się pol-

szczyzny, analizą leksykalnej dostępności tekstów pisanych i mówionych oraz uwarunkowaniami efektywnej inferencji leksykalnej. W kręgu jej zainteresowań pozostają także zagadnienia związane z dydaktyką języka polskiego jako odziedziczonego.

DAWNIEJ
TO BYŁO



ŚREDNIOWIECZE



NOWOŻYTNOŚĆ



XIX WIEK



XX WIEK

Katarzyna Czyżycka

Dawniej to było – pakiet edukacyjny do nauczania historii

Materiałów edukacyjnych do nauczania historii Polski jest wiele, jednak warto zapoznać się z ofertą Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, gdyż nauka historii z nami nigdy nie była bardziej przyjemna! Wystarczy odwiedzić nas na stronie www.dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl, by się przekonać.

Co oferujemy?

Po pierwsze: nasza oferta jest dostosowana językowo oraz merytorycznie do dzieci oraz młodzieży polonijnej i polskiej, dwujęzycznej, chcącej poznać historię ojczyzny przodków.

Po drugie: uciekamy od sztampy edukacyjnej i żmudnego wkuwania, za to ciekawie opowiadamy i to na wiele rozmaitych sposobów.

Po trzecie: jesteśmy multimedialni w pełnym tego słowa znaczeniu. Na platformie internetowej znajduje się mnóstwo różnych form edukacyjnych: od animacji i gier po karty z podręcznika i puzzle.

Jak to robimy?

Historia Polski jest dość zawiła, zmieniają się królowie, pojawiają się okresy bezkrólewia, toczony są liczne wojny, następują rozbiory i walka narodowowyzwoleńcza – aż do okrągłego stołu dzieje się bardzo dużo. Najnowsza historia jest równie ważna do zrozumienia położenia Polski w świecie. Dlatego też proponujemy podział na cztery bloki

tematyczne, które w logiczny sposób porządkują wiedzę: średniowiecze, nowożytność, XIX wiek oraz XX wiek.

Do tego oferujemy podręcznik, w którym po historii naszej ojczyzny oprowadza nas rodzeństwo Jan i Ania, stąd narracja książki jest pierwszoosobowa, a to znaczy, że wydarzenia są opowiadane i komentowane przez brata i siostrę, z odniesieniami do ich rodziny, życia, doświadczeń. Oto, jak przedstawia się Janek: *Mam na imię Jan i jestem Polakiem. Mieszkam jednak w innym kraju, gdzie moi rodzice się przeprowadzili, jak jeszcze nie było mnie na świecie. Moja mama mi mówi, że to nic złego mieć dwie ojczyzny. Ja też myślę, że to całkiem fajne, bo w końcu „od przybytku głowa nie boli”. W każdym razie bardzo mi się ta Polska spodobała i uwielbiam czytać o jej historii i kulturze. Sam chętnie wam o niej opowiem.*

Dziecko czy nastolatek łatwo utożsami się z narratorami, zaufa im, polubi, a tym samym przeczyta o historii Polski ze zrozumieniem i zainteresowaniem, przy okazji zdobywając w toku lektury wszystkich rozdziałów nowych kolegów. Janek i Ania dzielą losy wielu dzieci dwujęzycznych, a jest to niezwykle cenne z perspektywy doświadczeń posiadania dwóch ojczyzn.

Wiemy, jak zainteresować uczniów historią Polski!

Chcesz zainteresować ucznia historią średniowieczną: pokaż mu kilkuminutowy film animowany, który w interesujący sposób relacjonuje najważniejsze wydarzenia historyczne. W ramach pakietu multimedialnego wchodzi: podręcznik, baza ilustracji (nie musisz już wyszukiwać na własną rękę przyciągających uwagę grafik), zdjęcia, obrazy historyczne (na przykład Jana Matejki) oraz teksty źródłowe (kroniki, ważne cytaty z publikacji historycznych i współczesnych, wiersze), do tego scenariusze lekcji z różnych poziomów językowych (na przykład: Dlaczego króla Kazimierza nazywamy Wielkim), mały przewodnik (plansze z tematami do wydrukowania – podręcznik w wersji kieszonkowej). Przy okazji uczeń może sprawdzić swoją wiedzę w formie tego, co lubi najbardziej, czyli zabaw i gier – również interaktywnie przez udział w quizie, zabawę w zapamiętywanie obrazków (znaną jako memory) oraz układanie puzzli.

Brzmi zachęcająco? Przekonajcie się sami:

www.dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl



W „Dawniej to było” to materiały mające na celu wsparcie procesu nauczania oraz popularyzację historii Polski. Na pakiet składają się:

- **podręcznik dla nauczycieli – „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” profesora Władysława Sulei;**
- **podręcznik dla dzieci – „Mały przewodnik po historii Polski” Łukasza Malinowskiego;**
- **poradnik dydaktyczny dla nauczycieli;**
- **filmy obrazujące epoki;**
- **scenariusze lekcji;**
- **baza ilustracji do każdej epoki;**
- **gry interaktywne dla dzieci.**

Zachęcamy do zapoznania się z pakietem. Może już jutro ktoś z Państwa wykorzysta materiały na swoich lekcjach? Jeśli tak, to koniecznie zróbcie zdjęcie i oznaczcie na FB tagiem #dawniejtobylo. Z przyjemnością je udostępnimy w naszych mediach społecznościowych! Zapraszamy!

<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>

Projekt zrealizowany jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w partnerstwie z Instytutem Pamięi Narodowej i Muzeum Początków Państwa Polskiego, a sfinansowany ze środków Senatu RP w ramach zadania „Opieka nad Polonią i Polakami za granicą” oraz IPN. Realizację zadania koordynował Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP.



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.



Joanna Garnczarek, Marta Chrzanowska-Foltzer

Mała szkoła, wielkie rzeczy! Szkoła Polska przy Stowarzyszeniu polsko-francuskim Polonica z Aix-en-Provence we Francji

Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

Myśmy do Francji unieśli Ojczyznę w głębi serc naszych... – pisał w 1831 roku polski poeta Konstanty Gaszyński, obywatel miasta Aix-en-Provence, dyrektor gazety „Le Memorial d'Aix”. Autor także popularnej w XIX wieku powstańczej piosenki *Czarna sukienka* stał się po latach francuskiej emigracji badaczem i wielkim znawcą prowansalskiej kultury, którą poznał i pokochał jak własną.

Znów częstka duszy mojej tu zostanie, jak już została
w każdej okolicy, gdzie mnie poniosło wygnanie.

(1844, *Odjazd z Prowansji*).

Postać polskiego poety jest doskonałym przykładem na to, że emigracja aktywnie przeżywana może prowadzić do wzbogacenia własnej osobowości i do pełnej integracji niewykluczającej czerpania z kultur zarówno kraju pochodzenia, jak i kraju przyjmującego.

Stowarzyszenia Polonica w Aix-en-Provence

To właśnie Konstantego Gaszyńskiego (1809 -1866) wybrano na patrona Szkoły Polskiej założonej przy stowarzyszeniu polsko-francuskim Polonica w Aix-en-Provence, dwadzieścia lat temu. *Polonica*, termin oznaczający rozproszone po świecie dokumenty, pamiątki, świadectwa polskiej obecności, okazał się najbardziej odpowiadający intencjom i celom założycieli Stowa-

rzyszenia Polonica w Aix-en-Provence, które powstało w maju 1999 roku. Głównym celem pomysłodawców stowarzyszenia było stworzenie polskiego środowiska, w którym wyrastałyby przyszłe pokolenia, w tym ich dzieci. Od początku przewidywano założenie polskiej szkoły, której zajęcia odbyły się po raz pierwszy w listopadzie 1999 roku. Szkoła liczyła wówczas 15 uczniów, dziś jest ich 70.

Jednym z podstawowych postulatów Poloniki była i jest promocja polskiej kultury w Prowansji, a także umożliwienie spotykania się, zachowania tradycji i odnalezienia swoich korzeni Polakom mieszkającym w regionie Aix-en-Provence. Polonica liczy wśród swoich członków Polaków i Francuzów, dorosłych i dzieci. Wszystkie wydarzenia Stowarzyszenia od dwudziestu lat mają na celu realizację tych zadań.

Obszar działania Stowarzyszenia Polonica to głównie Aix-en-Provence, średniej wielkości miasto uniwersyteckie, o bogatej kulturze i wiekowych tradycjach oraz szeroko



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

pojęty region sięgający nawet do Marsylii. Stowarzyszenie liczy obecnie ponad 160 rodzin, polskich, mieszanych a także kilka rodzin francuskich.

Krajobraz polskiej emigracji zmienia się, czego doświadczają nawet ośrodki oddalone od wielkich skupisk Polaków, takie jak Aix-en-Provence. Wzrasta znacznie liczba rodzin mieszanych, przy czym większości przypadków rodzicem o polskim pochodzeniu jest matka. O wzmożonej mobilności naszych obywateli w Europie świadczy coraz większa liczba rodzin przyjeżdżających do Francji, w tym także do Prowansji na czas określony od roku do kilku lat. Francja jest często kolejnym, nowym krajem osiedlenia rodziny, a co za tym idzie kolejnym wyzwaniem, jakim jest poznawanie nowego kraju i języka. O ile dorośli w większym lub mniejszym stopniu podejmują owe wyzwanie, dzieci uczęszczając do francuskich szkół są stawiane przed faktem dokonanym. Na wzór sportowców, którym wciąż podnosi się poprzeczkę, startując do wyścigu z czasem, gdyż w integracji ze środowiskiem szkolnym liczy się czas - im szybciej tym lepiej. Gdy więc trafiają do polskiej szkoły, są wreszcie u siebie.

Jak w rodzinie

Integracja dzieci i młodzieży ze środowiskiem polonijnym zależy przede wszystkim od zaangażowania rodziny. Mamy do czynienia z bardzo różnymi rodzinami i różnymi sytuacjami żywotnymi. Zróżnicowana jest także znajomość języka polskiego. Od rodzin mówiących wyłącznie po polsku i nieznających francuskiego do rodzin wieloję-

zycznych, w których język polski jest kolejnym z języków komunikacyjnych w środowisku domowym.

Choć najważniejsze decyzje dotyczące kultywowania kultury i języka podejmowane są w rodzinie, to jednak rodzinę mogą wesprzeć stowarzyszenie i szkoła.

Śledzący życie Stowarzyszenia Polonica dziennikarz Andrzej Koziara określił je mianem - Lawendowa Rodzina Zastępcza (artykuł „National Geographic”, nr 9(36)/2002). *Naszym celem jest być razem, cieszyć się, że jesteśmy Polakami, zwłaszcza że we Francji zapanowała moda na odkrywanie swojej tożsamości kulturowej i języka* – autor przytacza wypowiedź jednego z członków – współzałożycieli – księdza Ryszarda Biernata.

Szkoła Polska jest jedną z najistotniejszych propozycji Stowarzyszenia Polonica. Została stworzona przez rodziców, którzy nie wyobrażali sobie, że ich dzieci nie będą umiały pisać ani czytać po polsku i zostali nauczycielami polonijnymi. Niektórzy są nimi do dziś, mimo że ich dzieci dawno opuściły szkołę. Główną ideą założycieli było umożliwienie dzieciom pochodzącym z rodzin polskich, z rodzin mieszanych polsko-francuskich lub z rodzin francuskich o polskich korzeniach korzystania z dóbr polskiej kultury i tradycji.

Uzupełniający program nauczania realizowany w ciągu trzech godzin tygodniowo (środa godz. 14.00-17.00) proponowany przez Szkołę Polską opiera się na programach zalecanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Od początku istnienia szkoły nauczyciele odwołują się do aktywizujących metod nauczania, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć artystycznych obejmujących: śpiew, taniec, recytację, czy zajęcia plastyczne. Wiele zajęć szkolnych odbywa się w większych grupach integracyjnych, obejmujących dzieci w różnym wieku – od przedszkola do liceum.

Wszyscy pracujący w Szkole Polskiej nauczyciele są wolontariuszami. Posiadają wykształcenie wyższe, a wiedzę i umiejętności pedagogiczne uzupełniają na szkoleniach prowadzonych przez metodyków z polskich ośrodków kształceniowych, z którymi szkoła współpracuje. Zaangażowanie kadry nauczycielskiej w tworzenie programu edukacyjnego jest koniecznym warunkiem rozwoju szkoły. Istotnym czynnikiem decydującym o sukcesie polskiej szkoły jest dostrzeżenie przez rodziców korzyści, jakie wynikają z dwujęzyczności ich dzieci. Kontakt dziecka z językiem polskim w domu jest zalecany w jak największym zakresie, w zależności od specyfiki każdej rodziny.

Zaangażowanie rodziców w projekt edukacyjny szkoły jest bardzo istotne, gdy idzie o postępy uczniów w nauce. Aktywne uczestnictwo rodziców umożliwia realizację ciekawych projektów pedagogicznych. Niemniej jednak mamy świadomość, że w wypadku emigracji zarobkowej rodzice mogą poświęcić niewiele czasu na dbałość o język polski. Kontakt ze szkołą polską jest czasami jedyną okazją do rozwoju i rozbudowywania tożsamości narodowej dzieci i młodzieży. Istnieje wiele konkuren-



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

cyjnych propozycji zagospodarowania wolnego czasu, stąd wynika konieczność przedstawienia atrakcyjnego programu edukacyjnego wykraczającego poza tradycyjne ramy nauczania języka polskiego.

Dlatego też szkoła stosuje aktywizujące metody nauczania oraz zachęca rodziny do czynnego udziału w zajęciach proponowanych przez Stowarzyszenie Polonica.

Mała szkoła – wielkie rzeczy, czyli nie tylko kreda i tablica

Często szkoła polonijna jest jedynym źródłem wiedzy o kulturze i historii Polski. Poziom wiedzy dzieci w tym zakresie jest bardzo nierówny. Dlatego metody nauczania w szkole polonijnej muszą być dostosowane do zróżnicowanego poziomu wiedzy oraz języka u dzieci i młodzieży. W Szkole Polskiej w Aix-en-Provence dzieci uczą się w grupach od I do V, zależnie od wieku, umiejętności oraz znajomości języka polskiego. Istnieje także liczna Grupa Przedszkolna, z którą pozostali uczniowie spotykają się w ramach zajęć artystycznych.

Cechą Szkoły Polskiej w Aix-en-Provence jest przybliżanie młodzieży polskich tradycji kulturowych. Stąd coroczne szkolne przedstawienia w okresie Bożego Narodzenia, czy kultywacja tradycji wielkanocnych. Umiejętności komunikacyjne dzieci rozwijane są w przedstawieniach teatralno-muzycznych przygotowywanych na zakończenie roku szkolnego. Odpowiednie bloki tematyczne, zawarte w scenariuszach spektakli, pozwalają na rozwinięcie wyobraźni

u dzieci, pobudzają kreatywne myślenie i pozwalają na wzbogacenie słownictwa oraz na zdobycie wiadomości o Polsce.

Uczestnictwo rodzin w zajęciach proponowanych przez stowarzyszenie jest jednym z założeń programowych szkoły i pozwala na uzupełnianie edukacji o dodatkowe, atrakcyjne formy aktywności kulturalno-społecznej, takie jak wystawy, konkursy, spektakle, koncerty, konferencje, wycieczki, ogniska oraz tradycyjne polskie święta (św. Mikołaj, Wigilia, Wielkanoc, Andrzejką, Ostatki).

Współpraca w dziedzinie nauczania i edukacji europejskiej z różnymi ośrodkami kultury, instytucjami i organizacjami w Aix-en-Provence pozwala młodym Polakom uzmysłowić sobie własną odrębność kulturową, docenić jej wartość i przedstawiać ją szerokiej publiczności. Młodzież staje się tym samym aktywnym i odpowiedzialnym za przekazywane treści uczestnikiem wydarzeń kulturalnych, takich jak miejskie festyny świąteczne oraz Dni Europejskie w Aix-en-Provence, organizowane przez Urząd Miasta.

Dużą rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywa socjalizacja zamierzona w grupach młodzieżowych. Rolą szkoły czy stowarzyszenia jest umożliwienie kontaktów pomiędzy dziećmi, pozostawienie im czasu do swobodnej wymiany. Jest to czas, w którym dzieci uczą się od dzieci. Te, które przyjechały z Polski ułatwią kolegom poznanie współczesnego języka dziecięcego i młodzieżowego – tego nie nauczają ich ani rodzice ani nauczyciele.

Świetną okazją do takiej wymiany jest aktywność w drużynie harcerskiej. Przy Szkole Polskiej istnieją polska dru-



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

żyna harcerska Ścieżka oraz gromada zuchowa Czerwone Maki, należące do ZHP poza granicami kraju. Oprócz tradycyjnych zbiórek i biwaków, latem dzieci wyjeżdżają na obozy harcerskie i zuchowe w Polsce.

Do Stowarzyszenia Polonica trafia bardzo wiele rodzin z małymi dziećmi w wieku przedszkolnym lub młodszymi. Bardzo cenna w związku z tym jest działalność grupy przedszkolnej w Szkole Polskiej. Przykład starszego rodzeństwa lub kolegów jest bardzo zachęcający dla maluchów, które z przyjemnością wstępują do wyższych grup polskiej szkoły. Klasy przedszkolne przygotowują dzieci do lepszego startu w szkole. Praca nad spektaklami, w edukacyjnych grupach mieszanych szkolno-przedszkolnych, przynosi wiele korzyści z punktu widzenia wychowawczego.

Ważnym punktem jest też organizowanie spotkań dla rodziców i ich dzieci w wieku 0-3 lat. Stowarzyszenie, stwarzając program, planuje plenerowe spotkania polonijne dostępne dla rodzin z małymi dziećmi (święta plenerowe w ramach Wiosny Polskiej, Ognisko Wolności, festyny, zabawy i konkursy).

Nauczanie a tożsamość narodowa: obowiązek... a może szansa na ciekawsze życie?

Tożsamość narodowa to pojęcie dziś bardzo popularne a nawet modne. Warto jednak zastanowić się, co ono dla nas, Polaków osiadłych za granicą, oznacza. Jakie niesie z sobą wyzwania a może jakie przynosi korzyści?

Pozostając w sferze rodziny, możemy stwierdzić, że wszelka aktywność i zaangażowanie w sprawy polskie rodziców owocuje późniejszym zaangażowaniem młodzieży. Młodzież jest uczestnikiem wydarzeń kreowanych przez dorosłych. Uczy się całego procesu twórczego, ma szansę na kultywowanie swoich tradycji, na nauczenie i przekazanie tych tradycji innym, pokazanie tego francuskim rodzinom i przyjaciołom.

Międzypokoleniowe wydarzenia dają szansę dobrej zabawy i udziału wszystkim, niezależnie od wieku. Zorganizowany z okazji Euro 2012 mecz piłki nożnej „Polska kontra reszta Europy” z udziałem dorosłych i młodzieży wzbudził wielkie emocje oraz zjednoczył kibiców wokół „sprawy polskiej”. Kostiumowe Bale Polskie to świetna okazja do wspólnej zabawy, lecz także do nauki poloneza. Ogniska Wolności 11 listopada są bardzo atrakcyjnym dorocznym wydarzeniem, ze względu na kultywowanie tradycji wspólnego śpiewania przy ogniu i gitarach.

Dbłość o tożsamość narodową to również okazja do rozwoju osobowości i rozwinięcia własnej kreatywności. Występy na scenie w spektaklach wspólnie stworzonych, udział w konkursach fotograficznych i literackich, w festiwalu piosenki harcerskiej – to tylko niektóre przykłady wydarzeń, odbywających się w ramach Stowarzyszenia Polonica i dających możliwości samorozwoju. Stań na scenie, śpiewać, tańczyć czy recytować publicznie wiersz, to prawdziwe wyzwanie!

Nierzadko wydarzenia kulturalne dają też okazję do niecodziennych spotkań. Społeczność polonijna przyjmuje artystów, tak jak się przyjmuje gości w polskim domu.

Stwarza to okazję do rozmów, wytwarzania więzi, co być może nie ma miejsca przy podobnych wydarzeniach w Polsce. Wizyty polskich artystów, poetów i pisarzy w Szkole Polskiej są zawsze okazją do przeżycia niezwyklej lekcji, a często także do świetnej zabawy. Na długo pozostanie w pamięci uczniów i rodziców pisanie „śmiesznej historii” wspólnie z Michałem Rusinkiem czy próba śpiewu ze znanym w Polsce zespołem „Rokicanka”.

W naszym rozumieniu nauczanie dzieci i młodzieży kształtuje ich tożsamość narodową, co nie powinno być odbierane jako obowiązek czy nudne zadanie domowe. Łączyć je należy raczej z rozwijaniem poczucia własnej wartości jako wartości dodanej w zestawieniu z walorami kulturowymi kraju przyjmującego. Inny – to nie oznacza gorszy ani także lepszy. Być Polakiem za granicą, to nie znaczy być w izolacji w stosunku do innych wspólnot, lecz być pełnowartościowym członkiem społeczeństwa wielokulturowego i dodajmy – nowoczesnego. Należy poznawać własną przeszłość, własne tradycje. Można jednak traktować je jako punkt wyjścia, jako klucze do czytania aktualnych wydarzeń i do konstruowania przyszłości.

Operując nowoczesnym obrazem Polaka świadomego swojego miejsca w Europie, szkoły polskie, stowarzyszenia i inne społeczności polonijne stwarzają przeciwwagę do obrazu typu „polski hydraulik” czy do innych stereotypów funkcjonujących w kulturze danego kraju.

Przynależność do społeczności polonijnej rozwija poczucie tożsamości narodowej i zwiększa motywację działania jej członków. Z biernego obserwatora wydarzeń stajemy się ich aktywnymi uczestnikami lub kreatorami. Aktywna postawa przekłada się na inne aspekty życia społecznego, co jest szczególnie cenne, gdy chodzi o edukację młodzieży. Zdobyte przez nią doświadczenia mogą przecież zostać wykorzystane nie tylko w polonijnym środowisku.

Polska – lubię to!

Warto stwarzać okazje do tego, aby młodzież i dzieci czuły się współodpowiedzialne za pielęgnowanie wiedzy o Polsce. Doskonałym przykładem był projekt szkolny „Jestem ambasadorem Polski”. Uczniowie zastanawiali się, co o Polsce należy i warto opowiedzieć francuskim rówieśnikom. Sami dokonali wyboru tematów, zebrali dokumentację, wykonali atrakcyjne tablice, przygotowali gry i zabawy. Następnie stali się przewodnikami po Polsce podczas Młodzieżowych Dni Europejskich w Aix-en-Provence (14.05.2014). Wystąpili również na scenie w repertuarze znanych piosenek ludowych przed młodą publicznością, która podziwiała piękne stroje i z przyjemnością włączyła się do wspólnego poloneza.

Praca nad tym programem wzbudziła u młodzieży silną więź z polską kulturą, spowodowała poczucie dumy ze swojego pochodzenia. Najważniejsze jest to, że dzieci przygotowywały projekt z ochotą i nie postrzegały tej pracy, jako obowiązku a entuzjastyczne przyjęcie przez francuskich rówieśników było dla nich szczególnym wyróżnieniem i nagrodą.



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

Bardzo często w Szkole Polskiej wykorzystuje się wydarzenia kulturalne regionu związane z Polską, by pokazać dzieciom, że ich kraj ma bogatą kulturę, która interesuje francuską publiczność. Wystawa polskich szopek w Muzeum Cywilizacji w Marsylii, wystawa kolekcji Muzeum Etnograficznego z Krakowa w marsylskim Domu Rzemiosła – to tylko niektóre przykłady wydarzeń, wokół których zbudowaliśmy projekty pedagogiczne (projekt „Szopka Krakowska”, projekt „Stara szafa” lepienie pierogów, spotkanie z pracownikami Krakowskiego Muzeum Etnograficznego).

Projekty pedagogiczne rozwijają aktywność i samodzielność uczniów. Ta postawa przekłada się u młodzieży na czynne uczestnictwo w wydarzeniach stowarzyszenia, co z kolei przygotowuje ich do objęcia w przyszłości roli liderów polonijnych, albo co najmniej osób zaangażowanych społecznie.

Oprócz wyżej wymienionych aspektów społecznych bardzo ważna dla dzieci i młodzieży jest atmosfera ogólnej akceptacji i dobrej zabawy.

Szkoła polska, Stowarzyszenie... bagaż na przyszłość?

Może zbyt rzadko mówi się o tym, że oprócz satysfakcji z ukończenia Szkoły Polskiej, uczniowie mogą mieć dodatkowe i wymierne korzyści z nauki języka polskiego. We Francji można zdawać język polski na maturze jako opcję i zdobyć dodatkowe punkty mające znaczenie przy końcowej ocenie.



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

Młodzież ma następnie możliwość studiowania, odbycia praktyki studenckiej lub podjęcia pracy w Polsce. Wśród absolwentów Polskiej Szkoły w Aix-en-Provence mamy przykłady na każdą z wyżej wymienionych możliwości.

Jedną z ról Szkoły Polskiej i Stowarzyszenia jest pomoc rodzinom, które po czasowym pobycie we Francji wracają do Polski, a dzieci ich podejmują naukę w szkole w ojczyźnie. Nauka w szkole polonijnej powoduje, że dzieci nie mają braków i z mniejszym stresem włączają się do programu nauki w Polsce. Należy podkreślić, że uczniowie ze szkół polonijnych są bogatsi o doświadczenia bycia Polakiem za granicą i ich tożsamość narodowa jest często bardziej świadoma niż w wypadku ich rówieśników w kraju.

Stawiam na Polskę

Środowisko polonijne niezależnie od struktur, jakimi operuje (stowarzyszenie, szkoła, parafia, harcerstwo...) stwarza odpowiedni klimat do wykształcania społecznych postaw otwartych na szeroko pojętą sprawę polskie. Młodzież dwujęzyczna naturalnie dąży do rozwijania aktywności zawodowej w Polsce lub w partnerstwie z Polską. Zakładając rodziny, bierze pod uwagę wyjazd do Polski stały lub czasowy, a jeszcze bardziej istotne jest to, że popularyzuje zainteresowanie Polską wśród rodziny i przyjaciół. Tak samo cenne jak powroty obywateli polskich jest spowodowanie zainteresowania Polską wśród Polonii, ale także wśród Francuzów. Stowarzyszenie Polonica w Aix-en-Provence prowadzi, ciesząc się wielką popularnością, kursy języka polskiego dla dorosłych na trzech poziomach, od debiutantów do zaawansowanych. Wśród uczęszczających na kursy są obcokrajowcy mówiący biegle po polsku.

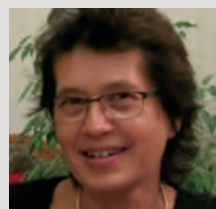
Wszyscy jesteśmy świadomi odpowiedzialności, jaka ciąży na organizacjach polonijnych, działających najczęściej na bazie wolontariatu, takich jak Stowarzyszenie Polonica i Szkoła Polska przez nie prowadzona. Rola, jaką odgrywają społeczne, stowarzyszeniowe szkoły polonijne, w edukacji polskiej młodzieży jest coraz częściej podkreślana. Instytucje te w sposób szczególny powinny zostać objęte opieką państwa polskiego. Istnieje konieczność zapewnienia stałego programu pomocy, który zagwarantowałby płynność działalności społecznych placówek edukacyjnych za granicą. Kwestia statusu nauczyciela polonijnego, wolontariusza, pozostaje wciąż kwestią otwartą. W Szkole Polskiej w Aix-en-Provence, kierowanej od początku istnienia przez Magdalenę Guilhou, pracuje obecnie dwunastu nauczycieli i wszyscy są wolontariuszami. Niektórzy z nauczycieli: Anna Maziarz, Mariola Sieczka-Pianetti są z nami od dwudziestu lat! Ta długoletnia praca i zaangażowanie działaczy polonijnych w edukację dzieci i młodzieży powinna zostać zauważona, zwłaszcza że mamy do czynienia ze wzrostem emigracji, co niesie ze sobą nowe wyzwania. Należy pamiętać o tych, którzy „stawiając na Polskę”, angażują się ponad miarę we wszystkie projekty polonijne. Dla nich „nie ma rzeczy niemożliwych”.

„Mała Polska za granicą” – tak określiła społeczność polonijną uczennica naszej szkoły. Jak widać, młodzież stawia przed nami wyzwania. Młodzież stawia na Polskę. Od nas zależeć będzie, w jaki sposób wykorzystamy ten jakże cenny kapitał ludzki.



Dr Marta Chrzanowska Foltzer

Doktor nauk humanistycznych, historyk sztuki (Aix-Marseille Université). Prowadzi badania naukowe nad polskim malarstwem w południowej Francji, popularyzując wiedzę o tym istotnym aspekcie historii polskiej sztuki poprzez konferencje, publikacje i organizację wystaw. Członek założyciel, a obecnie współprezes stowarzyszenia polsko-francuskiego Polonica w Aix-en-Provence, zajmuje się projektami mającymi na celu promocję kultury polskiej we Francji. Nauczyciel wolontariusz w Szkole Polskiej w klasach poziomu licealnego, uczy również języka polskiego jako obcego. Z zamiłowania i z zawodu historyk sztuki, społecznik, autor tekstów poetyckich, występuje w zespole muzycznym „Nova Aura”.



Joanna Garnczarek

Z wykształcenia mgr inż. informatyk (AGH, Kraków), prowadzi przedsiębiorstwo w dziedzinie eksportu przemysłowego. Długoletni prezes i współprezes Stowarzyszenia polsko-francuskiego Polonica w Aix-en-Provence (Francja). Dodatkowe wykształcenie pedagogiczne i muzyczne. Od początku istnienia Stowarzyszenia Polonica nauczyciel - wolontariusz języka polskiego jako obcego dla dorosłych oraz muzyki i przygotowania muzycznego spektakli dzieci w szkole polskiej prowadzonej przez Stowarzyszenie. Współorganizator projektów dotyczących promocji kultury polskiej we Francji oraz zachowania tradycji i korzeni polskich przez Polaków mieszkających w Prowansji. Zainteresowania: muzyka, język polski, literatura, kultura, praca społeczna. Kompozytor, występuje w zespole „Nova Aura”.

FRANCJA

O nauczaniu języka polskiego we Francji dawniej i dzisiaj

Danuta Bukszyńska-Lemoyne

Opowieść o historii harcerstwa i jego idei we Francji

Magdalena Borucka-Guilhou

Fot. Pixabay



Danuta Bukszyńska-Lemoyne

O nauczaniu języka polskiego we Francji dawniej i dzisiaj

Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence, Fot. Stowarzyszenie Polonica

Wzrost liczebności diaspory polskiej we Francji spowodował potrzebę podtrzymywania języka polskiego, a co z tym się wiąże - powstawania placówek edukacyjnych. Szkoły pomagały w budowaniu wspólnoty oraz utrwalaniu tożsamości narodowej.

Historia polskiego szkolnictwa powszechnego we Francji

Politykę asymilacyjną państwa francuskiego wobec diaspory polskiej trafnie obrazuje poniższy cytat:

Zgadzamy się bez żadnego zastrzeżenia na zachowanie i uszanowanie tych świętych praw, jakie każdy cudzoziemiec posiada wobec swego kraju pochodzenia. Niemniej jeśli ten obcokrajowiec pragnie zaasymilować się z naszym narodem, nie powinniśmy gwałtownie wpływać na niego i przyspieszać tej asymilacji. Nawet jeśli ci obcokrajowcy pragną rozwijać swój język, zapoznając się jednocześnie z językiem francuskim, uczyć się historii swojego dawnego kraju i kultywować tańce i zwyczaje rodzinne, obowiązkiem naszym jest im w tym dopomagać, przynajmniej w początkach, a jeśli zajdzie potrzeba, to i w ciągu długich lat. (Emanuel Rain, dyrektor Wydziału Populacji Ministerstwa Zdrowia, 1932).

W ciągu ostatnich dwustu lat dzieje języka polskiego we Francji ściśle związane są z burzliwą historią Naszego Kraju

Emigrację obywateli polskich do Francji można zaobserwować szczególnie w czasach, kiedy Polska nie była

w stanie zagwarantować praw swoim obywatelom. Pierwsza fala nastąpiła w latach trzydziestych XIX wieku po powstaniu listopadowym. Wielu zostało zmuszonych do opuszczenia kraju z powodów politycznych. Kolejne dwie fale mają podłoże ekonomiczne i społeczne. Druga nasiliła się pod koniec XIX wieku, trzecia natomiast w okresie międzywojennym. Zwiększenie migracji naszych rodaków przypada również na lata osiemnastego XX wieku (w związku opresjami ze strony rządu komunistycznego) oraz na początku XXI wieku - po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Wzrost liczebności diaspory polskiej we Francji spowodował potrzebę podtrzymywania języka polskiego, a co z tym się wiąże - powstawania placówek edukacyjnych. Szkoły pomagały w budowaniu wspólnoty oraz utrwalaniu tożsamości narodowej.

Gdy po pierwszej wojnie światowej Francja przystąpiła do pertraktacji w sprawie emigracji Polaków, ówczesny rząd Polski pragnął zabezpieczyć w należyty sposób prawa swoich obywateli. Chodziło nie tylko o zapewnienie Polakom równouprawnienia z obywatelami francuskimi w zakresie ustawodawstwa socjalnego,



Uczniowie Szkoły Polskiej z Aix-en-Provence. Fot. Stowarzyszenie Polonica

ale i pomoc finansową dla placówek kulturalno-oświatowych, które miały być odpowiedzialne za nauczanie języka, historii i geografii Polski.

W wyniku żmudnych rokowań list Henriego Peyrimhoffa, dyrektora Związku Kopalń Francuskich, który regulował organizowanie kursów nauczania przedmiotów w języku polskim. Kursy te miały powstawać wszędzie tam, gdzie liczba dzieci polskich wynosiła co najmniej 65 w przedziale wiekowym od 7 do 14 lat. Nauczyciele mieli być opłacani przez poszczególne kopalnie, a rekrutacją ich zajmować się miał Zarząd Związku Kopalń na podstawie przedstawionych kandydatur przez urzędy polskie.

Nauczanie miało się odbywać w ramach zajęć prywatnej powszechnej szkoły francuskiej i nie mogło przekraczać 15 godzin tygodniowo. Umowa w takiej formie została podpisana 17 kwietnia 1924 roku.

Oto treść listu w języku francuskim do delegacji polskiej:

W wyniku rozmów, jakie zostały przeprowadzone przez naszą i waszą delegację w sprawach natury materialnej i moralnej, stwierdziliśmy z całą satysfakcją zgodność naszych poglądów w sprawie nauczania dzieci polskich we Francji.

Przedwojenna Republika Francuska zmierzała jednak ku zwiększaniu jedności narodowej, co skutkowało wprowadzeniem prawa o naturalizacji w 1927 roku.

Oznaczało to nacisk na rozwinięcie relacji między imigrantami a społeczeństwem francuskim. Konsekwencją naturalizacji było osłabienie więzi z krajem pochodzenia, poczucia wspólnotowości i stopniowe wdrażanie ich w system i kulturę francuską.

Polityka imigracyjna zaczęła zmieniać się we Francji po drugiej wojnie światowej oraz założeniu Wspólnoty Europejskiej, która przeobraziła się w Unię Europejską. Nowy model zakłada wielokulturowość, wielojęzyczność Europy oraz nową koncepcję naturalizacji zmierzającą do rowinięcia różnorodności narodowej. Jednakże zintegrowana Polonia już w latach dziewięćdziesiątych zaczęła ulegać osłabieniu i dezintegracji, co doprowadziło do radykalnego zmniejszenia się liczby szkół polskich na obszarze Francji.

Szkoły polskie we Francji – nieco statystyki

Rozbudowa szkolnictwa polskiego we Francji nastąpiła po drugiej wojnie światowej. W roku 1948 dominującymi miastami były: Lille, gdzie znajdowało się aż 218 szkół polskich i 8 przedszkoli i Paryż, w którym było 107 szkół. Innymi miastami polskiego szkolnictwa to: Strasbourg, Lyon, Tuluza i Ales, z liczbą szkół, kolejno: 59, 55, 18 i 14. Dodatkowo, organizowano kursy dla dorosłych, w każdym z trzech głównych miast było ich około 35, np. 10 kursów w Strasbourgu i tylko 2 w Paryżu.

W tym okresie w szkołach polskich uczyło się łącznie 18 126 dzieci, z czego 10 265 znajdowało się w Lille i około 2 500 w Paryżu i Strasbourgu. W kursach dla dorosłych brało udział 2 417 osób, z czego większość zamieszkiwała w Paryżu (712) i Lyonie (593). Ilość dzieci w przedszkolach i osób uczyszczających na kursy czwartkowe była podobna – 533 dzieci w przedszkolach i 513 osób na kursach. Najpopularniejsze były w Strasbourgu (177) i Lyonie (104), przedszkola w Lille (369) i Strasbourgu (54).

Łączna liczba nauczycieli w przedszkolach wynosiła 18; większość z nich pracowała w Lille (10) i tylko jeden w Lyonie, natomiast w szkołach – 288; z czego między innymi 91 znajdowało się w Lille i 75 w Paryżu.

Obecnie, jak podaje Konsulat RP w Paryżu, systemem szkolnictwa polskiego jest objętych około 3000 dzieci, pobierających naukę w 29 polskich szkołach na terenie Francji

Obecna sytuacja szkół polskich we Francji

Szkolnictwo polskie we Francji opiera się na systemie podległym polskiemu Ministerstwu Edukacji Narodowej, tj. w Szkolnych Punktach Konsularnych w Paryżu, Lille, Strasbourgu i Aunay-sous-Bois, a także przy Konsulacie Generalnym w Lyonie. Dodatkowo. Możliwe jest pobieranie nauki w polskich sekcjach działających w systemie szkół francuskich (Paryż, Saint Germain-en-Laye, Strasbourg i Lyon).

Istnieją także polonijne szkoły i przedszkola społeczne, samofinansujące się głównie z opłat czesnego. Struktury te funkcjonują dzięki pasji i charytatywnemu zaangażowaniu prowadzących stowarzyszenia i zatrudnionych nauczycieli, skutecznie uzupełniając tradycyjny system edukacyjny, proponując pracę w małych grupach, z podręcznikami dostosowanymi dla dzieci polonijnych, a co najistotniejsze, proponując zajęcia z języka polskiego jako obcego i drugiego.

W 2016 roku, z inicjatywy Danuty Bukszyńskiej-Lemoyne oraz Karoliny Widzyńskiej powstała Macierz – organizacja parasolowa federująca 14 społecznych szkół.

Celami Macierzy są: inicjowanie i wspieranie pracy pomiędzy zrzeszonymi organizacjami, promowanie oświaty i kultury polskiej we Francji, współpraca z zagranicznymi organizacjami w zakresie propagowania nauki języka polskiego i kultury, zrównywanie szans nauczycieli szkół społecznych i przykonsularnych oraz wszystkich uczniów

Wnioski

Sytuacja Polonii we Francji zmieniała się na przestrzeni lat. Aktualnie, liczba szkół i ośrodków nauczania języka polskiego znacznie zmalała. Ten niepokojący i nieustający postępujący proces związany jest nie tylko z integracją Polaków z narodem francuskim i niechęcią do kontu-

nowania i poszerzania wiedzy o kraju pochodzenia, ale przede wszystkim jest wypadkową z jednej strony polityki Francji i z drugiej strony Polski wobec Polonii.

Aby zaradzić temu zjawisku, należy wzmocnić prestiż Polski oraz pozycję naszych szkół we Francji poprzez dodatkowe dofinansowania oraz promowanie polskich centrów kultury. Zwiększenie liczby organizacji polskich powinno być związane z badaniami statystycznymi, pokazującymi, na jakich terenach mieszkają Polacy i gdzie zachodzi potrzeba wdrażania polskiego szkolnictwa. Polskie szkoły powinny otwierać się na jak największą liczbę uczniów i promować swoją działalność poprzez różnorodne akcje.

Aby dotrzeć do Polaków na emigracji, należy ułatwić i usprawnić działalność polskich struktur administracyjnych oraz zdynamizować przekaz informacji o funkcjonowaniu ambasad i konsulatów. Istotnym etapem powinno być konsekwentne i systematyczne rozwijanie kultury polskiej polegającej na utrzymywaniu kontaktu z polskimi organizacjami artystycznymi.

Kulturę oraz wiedzę historyczną należałoby rozwijać także poprzez organizowanie wystaw, spektakli i festiwali.

Polska diaspora od dziesięciu lat oczekuje na ponowne otwarcie Instytutu Polskiego w Paryżu wyposażonego w salę kinową, koncertową i bibliotekę.

Pozwólmy Francuzom poznać nasze wspaniałe dziedzictwo, pomóżmy Polakom na bycie dumnymi z polskości. Daleka droga przed nami, ale nie niemożliwa!

Źródła

1. Konsulat Polski w Paryżu, 28/03/2019, https://paryz.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonina/nauka_polskiego/
2. Macierz Francja, 28/03/2019, <https://macierz-francja.eu/fr/a-propos/>
3. Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji, 28/03/2019, <https://paryz.orpeg.pl>
4. *Z kagańcem oświaty... Karta z dziejów nauczania polskiego we Francji (1910-1966)*, Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, Paryż 1968.
5. Wanda Krzemińska, *Promocja języka polskiego we Francji na tle francuskiej i europejskiej polityki językowej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, Łódź 10/1998.



Danuta Bukszyńska-Lemoyne

Nauczyciel języka polskiego i historii. Absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego (filologia polska) i Uniwersytetu Warszawskiego (historia). Od dwudziestu lat pracuje na rzecz edukacji polonijnej, w szkole przykonsularnej i w ostatnich dziesięciu latach społecznej - Ecole Nova Polska im. Stanisława Leszczyńskiego

specjalizującej się w nauczaniu języka polskiego jako obcego lub drugiego pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzi wiele działań promujących polską kulturę; centrum kultury i sztuki dla najmłodszych, dyżurnas kultura Polska-Francja, centrum wakacyjne. W 2016 roku w porozumieniu z kilkunastoma szkołami we Francji (m.in. Literką) powołała Macierz Społecznych Szkół Polonijnych we Francji w celu integracji placówek oświatowych i troski o podwyższanie standardów nauczania.



Hm. Magdalena Borucka-Guilhou

Opowieść o historii harcerstwa i jego idei we Francji

Marles 1948 drużyna lew Zosia Kolodziejska pr Basia Zagorska. Fot. Stowarzyszenie Polonica

Harcerstwo we Francji ma prawie stuletnią historię. Pierwsza drużyna powstała w 1919 roku w Viriville. Prowadzona była przez instruktora z Tbilisi druha Jerzego Mularskiego, który przedtem był organizatorem harcerstwa na Kaukazie. Drużyna ta, zapewne z powodu niewielkiej liczby młodzieży była drużyną koedukacyjną (2 zastępy 1 męski, 1 żeński). Możemy więc cieszyć się z tego, że i harcerstwo męskie i żeńskie miało swoją pierwszą drużynę wspólnie. Drużyna ta długo nie działała. Prawdopodobnie jej twórca i organizator wrócił do walczącej z Rosją Polski. Kim byli jej członkowie? Może polskimi studentami w Grenoble?

Od 1922 roku powstają samorzutnie drużyny harcerskie. Emigracja polska w tym okresie to przede wszystkim górnicy i inni robotnicy, przyjeżdżający do Francji „za chlebem”. Wśród tej emigracji do skupisk polskich, nazywanych wtedy „koloniami polskimi”, wysyłani są z Polski także lekarze, profesorowie. Dwie bardzo ciekawe postaci okresu przedwojennego i powojennego: małżeństwo Zygmunt Lubicz Zaleski i Maria Zdziarska Zaleska. Oboje byli działaczami emigracyjnymi, doktor hm. Maria Zdziarska-Zaleska zostaje pierwszą przewodniczącą ZHP we Francji, a profesor Zaleski zostaje dyrektorem słynnego liceum polskiego w Villard-de-Lans.

Kultywowanie polskości po 1918 roku

Polska emigracja we Francji jest ważna dla drugiej Rzeczypospolitej. Na nowo niepodległa Polska chce, aby

Polacy na emigracji mieli kontakt z Polską, aby młodzież i dzieci czuły się Polakami. Podoba się idea polskich kolonii w innych krajach. Niekoniecznie kolonii jako podbitych krajów, lecz jako wydzielonych polskich osiedli, wiosek. Kolonii, w których dorośli pracują dla pracodawców francuskich (konwencja emigracyjna z 1919 roku), a których rodziny mogą kultywować swoje tradycje, a dzieci uczyć się po polsku. W koloniach polskich powstają więc polskie parafie, polskie sklepy, stowarzyszenia, kluby sportowe, koła gospodyń, a także Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych czy wreszcie drużyny harcerskie. Polacy rzadko mieszają się z ludnością francuską. Ich pierwsze kontrakty są krótkoterminowe (12 miesięcy), panuje więc zasada, że należy kultywować polskość. W tym momencie francuska polityka wewnętrzna temu nie przeszkadza. W czasie I wojny zginęło we Francji około 4 milionów ludzi w wieku czynnym zawodowo. Francja potrzebuje robotników i przyjmuje ich z otwartymi ramionami.



Bruja 1964 starsze harcerstwa i muzycy orkiestry Iskry. Fot. Stowarzyszenie Polonica

Różne fale polityki imigracyjnej przechodzą nad Francją, ale w tych latach nie jest ona nastawiona na asymilację. Polityka ta zmieni się dopiero w latach 70tych.

Męska GK ZHP wysyła instruktorów z Polski do Francji, aby wizytowali polskie ośrodki i pomagali w tworzeniu harcerstwa. Wysyła instruktorów, organizowane są kursy, szkolenia, przekazywane informacje z Polski. Prawdopodobnie politycznie chodziło również o to, aby ośrodki harcerskie były związane z obozem prawicowym. Wiadomo było, że Francja przyjmuje również lewicujących Polaków. Wielu z nich walczyło o lepsze warunki pracy dla swoich rodaków, byli również społecznikami w harcerstwie polskim.

Pierwsze drużyny harcerskie

Powstają więc w 1923 roku drużyny w środkowej Francji w zagłębiu Montceau les Mines (Burgundia), północnej Francji (Ostricourt w Pas de Calais). Drużyna w Ostricourt przetrwała dłużej niż pół wieku. W 1925 roku powstaje drużyna w Marles les Mines (Pas de Calais) na północy Francji, która istnieje do dziś. Na początku lat trzydziestych zaczyna działać także środowisko harcerskie w Alzacji (1932 rok, Bollwiller – również istnieje do dziś). W 1935 roku powstaje drużyna w Noyelles sous Lens (Pas de Calais). Będą one zaczątkami kilku francuskich okręgów.

Historia harcerstwa we Francji jest dość burzliwa, a początki organizacji chaotyczne. Jednak już w 1933

roku zostaje zatwierdzony statut „Union des éclaireurs polonais” – Związek Harcerstwa Polskiego we Francji. Jest to organizacja prawnie oddzielona od ZHP w Polsce, jednocześnie do niego bardzo zbliżona – to samo prawo i przyrzeczenie, wielu instruktorów z Polski wysyłanych jest do Francji (otrzymują nawet za to pieniądze od państwa polskiego). Ewenement – „Union des éclaireurs polonais” jest stowarzyszeniem polskim na terenie Francji. W tym czasie prawo francuskie na to pozwala.

W 1935 roku delegacja drużyn bierze udział w zlocie w Spale. Od tego czasu delegacje z Francji brać będą udział w zlotach i wyprawach harcerskich na świecie. Drużyny działają w całej Francji w 5 okręgach. Następuje wzrost działalności harcerskiej. W 1937 roku jest już 9116 członków ZHP we Francji: 271 drużyn harcerskich, 169 gromad zuchowych i 69 kół KPH.

Działalność w czasie II wojny światowej

W 1939 roku polscy harcerze z Francji wybierają się na wakacje do Polski, prawdopodobnie kurs instruktorski sądząc po wieku uczestników wyprawy. Rzeczywiście Polska wystawia paszport zbiorowy dla 28 osób. Paszport ważny do listopada 1939 roku. Umożliwiał on polskim obywatelom mieszkającym we Francji wjazd i wyjazd z Polski przez określone miejsca graniczne i zamieszczone w nim były wizy tranzytowe. W tym przypadku belgijska.

Wybuchła druga wojna światowa. Instruktorzy zaciągają się do polskiego wojska. Wyjeżdżają na front lub tam gdzie są potrzebni. W czasie wojny komendantem głównym na Francję staje się phm Aneta Kapellowa. Harcerstwo przez całą wojnę cały czas działa. Oczywiście działalność ta jest różna w zależności od tego, gdzie znajdują się jednostki i instruktorzy. Jeśli jest to Francja nieokupowana – harcerstwo działa legalnie: odbywają się zbiórki, szkolenia, obozy, ale także przygotowania do działań wojennych i pomoc tym, których udaje się przerzucić do strefy nieokupowanej. Natomiast we Francji okupowanej harcerstwo jest w podziemiach: POWN, maquis, inne działania. Harcerze i instruktorzy pomagają w podziemiu zarówno lewicowym, jak i prawicowym.

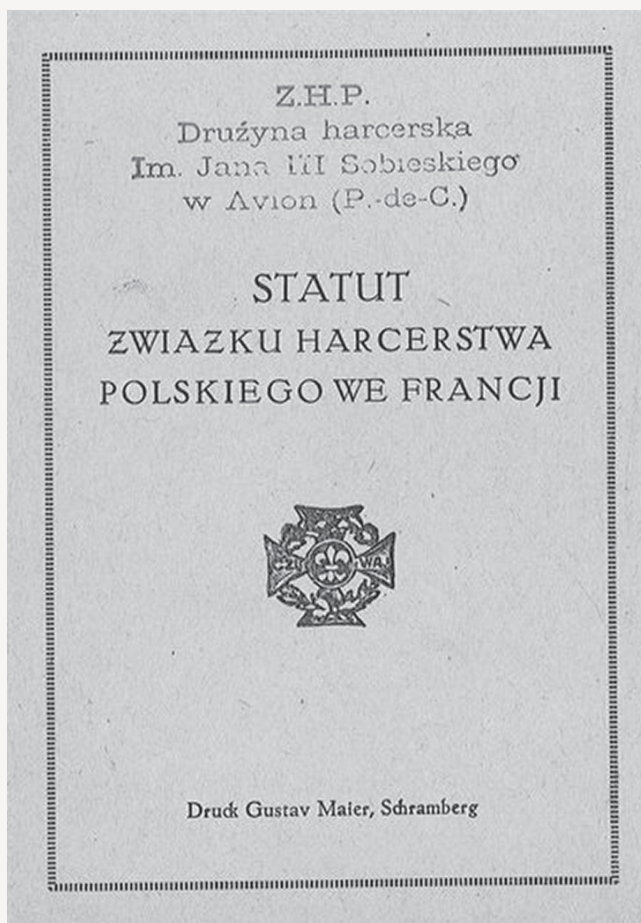
Po wojnie

Po wojnie, w 1945 roku jest bieda, „na mundury trzeba będzie jeszcze poczekać” (tak piszą instruktorki w artykułach prasowych). Latem 1945 roku, obozy harcerskie odbywają się dzięki wielkiej pomocy polskiego wojska. Wojsko udostępnia swój ośrodek junaków La Chapelle en Serval, sprowadza instruktorów, wysyła oficerów do pracy w harcerstwie, wyszukuje ich nawet w obozach jenieckich w Niemczech. Dzięki tej pomocy odbywa się 36 obozów i korzysta z nich 1200 młodych ludzi.

Polska Ludowa nie jest daleko. We Francji, jak już pisałam, w środowisku robotniczym (również polskim) jest wielu ludzi, którym podobają się idee socjalistyczne czy komunistyczne. Nie można się dziwić temu, że tak jest. Na emigracji trudniej ocenić z daleka to, co dzieje się w kraju. Państwo polskie znowu chce rozwinąć polskie harcerstwo we Francji, jednakże tym razem ma ono być komunistyczne. Jego celem jest repolonizacja młodzieży i ideologizacja komunistyczna młodego pokolenia. W latach 1945-1949, obok ZHP we Francji, działa „ZHP oddział we Francji” (czerwone, komunistyczne harcerstwo zależne od ZMP). Instruktorzy z tego harcerstwa są opłacani przez państwo polskie, Dzieciom proponuje się m.in. darmowe wyjazdy do Polski Ludowej. Część młodzieży wraca do Polski wraz z rodzinami. W 1949 roku władze francuskie nakazują zakończenie działalności tego ugrupowania.

Tymczasem instruktorki i instruktorzy ZHP we Francji wychowują nadal młodzież tradycyjnymi metodami harcerskimi i walczą o to, aby rodzice zrozumieli podłoże polityczne „czerwonego harcerstwa”. Stan organizacyjny ZHP we Francji w 1945 roku wynosi 7200 osób, na początku roku 1949 wynosi 4294 osoby.

Warto przytoczyć ciekawe zdanie hm. Pawła Wiśniewskiego (komendanta głównego ZHP we Francji w latach 1946-1947) na temat kryzysu powojennego, który obejmuje harcerstwo we Francji: *Przyczyna kryzysu, która ogarnia ZHP we Francji nie leży w (...) organizacji, stosowanych metodach i zasadach pracy. Przyczyna ta leży w samym instruktorze-drużynowym, w zastępowym,*



Statut ZHP we Francji. Fot. Stowarzyszenie Polonica

chłopcu czy dziewczynie. Na czym ten kryzys polega: niepewna przyszłość, nierozwiązana sprawa niepodległości Ojczyzny, pytania, czy zachować polskie obywatelstwo, a w konsekwencji podporządkować się zarządzeniom administracji tymczasowego rządu, czy przyjąć obywatelstwo francuskie (...) oto przyczyna kryzysu: rozterka, niepewność (...) zniechęcenie i zwątpienie. Nie wolno nam dać się opanować temu kryzysowi, jeżeli chcemy skutecznie pracę wychowawczą kontynuować.

We wspomnieniach drużny Frani (hm. Franciszki Aghamalian Koniecznej, aktualnej przewodniczącej Okręgu Francja) z rozmów w czasie spotkań instruktorskich, które odbywały się w jej domu rodzinnym za czasów, kiedy jej ojciec hm. Franciszek Konieczny był komendantem głównym, kwestie te były często poruszane. Instruktorzy szukali sposobu, jak przyciągnąć dzieci i młodzież do ZHP we Francji, jak wychować je w duchu patriotycznym, który obecny był przed wojną.

ZHP we Francji w duchu przedwojennym

W 1946 roku ZHP we Francji jest jednym z organizatorów konferencji w Enghien w czasie której harcerstwo, które w czasie wojny działało w różnych zakątkach świata z polską młodzieżą i to, które na obczyźnie działa od



Noyelles 1995 - 50 lecie drużyny . Fot. Stowarzyszenie Polonica

początku istnienia ruchu harcerskiego, uchwała kontynuację działań według ducha przedwojennego, co w tym momencie nie jest możliwe w Polsce Ludowej.

Harcerstwo we Francji kontynuuje swoją działalność, w latach powojennych trzeba się reorganizować. Wspomniane instruktorki i instruktorzy dają z siebie coraz więcej. Nie ma już pieniędzy na opłacanie instruktorów. Większość z nich już przed wojną działała charytatywnie, ale daje się to odczuć przede wszystkim w brakach w kadrze wychowawczej. Mimo niewielkich możliwości finansowych rozwijają się aktywnie ośrodki na północy i w Alzacji, a także we Francji środkowej. Na południu „kolonie polskich” jest niewiele, akcje repatriacyjne zmniejszyły liczebność w koloniach robotniczych.

Od początku działalności harcerstwa we Francji zauważono potrzebę stanic harcerskich – ośrodków, w których można by stale organizować kursy, kolonie, obozy. Miejsc w których brać harcerska z Francji mogłaby się spotykać i odnaleźć. Ośrodki harcerskie we Francji, które przetrwały kilka dekad były dwa: ośrodek harcerek „Bałtyk” w Stella Plage i ośrodek harcerzy „Tatry” w Urbès.

Bardzo ciekawą historię ma ośrodek harcerek w Stella Plage „Bałtyk”, w którym odbywały się kolonie wychowawcze, obozy, kursy przez ponad 40 lat. Teren ośrodka podarował drużynie Niedźwiedziej mer miasta Stella Plage, „Maison Maternelle” – dom był w dzierżawie, a „Dom Harcerek”

był własnością harcerek, a właściwie stowarzyszenia przyjaciół harcerstwa. Przez wiele lat ośrodek ten utrzymywał się z kursów, kolonii i obozów tam organizowanych. Jednakże nie był regularnie odnawiany, normy, które pozwalały przyjmować dzieci również radykalnie się zmieniły i ośrodek ten musiał zostać sprzedany w latach 90. XX wieku. Oczywiście jest to bardzo smutna historia, gdyż wychowało się w nim wiele pokoleń zuchów, harcerek i harcerzy z Francji oraz Wielkiej Brytanii.

Od 1962 roku działał również ośrodek harcerzy „Tatry” w Urbès w Wogezach. Zbudowany został wspólnymi siłami polskich instruktorów z Alzacji. Przez lata całe służył młodszemu i starszemu. Niestety budynek spłonął w 2005 roku, został odbudowany, lecz musiał zostać sprzedany. W ośrodkach organizowane są także wielkie manifestacje patriotyczne, jak np. w 1966 roku z okazji Millenium Polski Chrześcijańskiej: zlot w Urbès i wielkie widowisko historyczne w Stella Plage.

Kryzys w latach 70. i 80. XX wieku

Lata 70. i 80. XX wieku to lata, w których nie powstają nowe jednostki i powoli brakuje osób do prowadzenia jednostek istniejących. W tym czasie nie ma napływu nowej polskiej emigracji. Znikają powoli polskie szkoły, harcerstwo zostaje często jedynym miejscem, w którym mówi się po polsku. Francuska polityka integracji (taka



Aix en Provence 2016 poczet sztandarowy na mszy skautowej. Fot. Stowarzyszenie Polonica

będzie aż do wejścia Polski do Unii Europejskiej) powoduje zanikanie znajomości języka polskiego w następnych pokoleniach. A brak napływu „nowej krwi” nie pomaga w rozwoju środowisk. Pozostaje często miłość do polskiej kultury i kraju przodków, brakuje możliwości kontaktu aby tę znajomość rozwijać.

Działają jeszcze prężnie Hufiec Alzacja i drużyny na północy Francji. Wygasają niektóre polskie środowiska i drużyny harcerskie. Drużyny stają się koedukacyjne i wielopoziomowe, zaczyna być widoczny brak instruktorów. W 1977 roku ze względu na francuską politykę dotyczącą organizacji zagranicznych, francuska nazwa zostaje zmieniona na „Union des éclaireurs d'origine polonaise” (harcerstwo pochodzenia polskiego) i zmieniona administracyjnie na stowarzyszenie francuskie.

Nowa fala emigracji po '89 roku

Dopiero lata 1990 i 2000 przynoszą falę nowej emigracji. Łatwiej już wyjechać do Francji na studia czy do pracy. Po 2004 roku emigracja wzrasta znacznie, ale nie do tych samych miejsc w których działały polskie drużyny harcerskie. Nie ma już emigracji kopalnianej, jest raczej budowlana. Nie ma „kolonii polskich”, Polacy rozprzeszczeni są po całej Francji. Najbardziej przyciąga oczywiście Paryż. To nie jest emigracja niepodległościowa czy w jakikolwiek sposób polityczna. Polacy poszukują pracy,

niekoniecznie poszukują kontaktów dla swoich dzieci ze środowiskiem polskim. Zresztą Polska jest „coraz bliżej”, można do niej jeździć częściej niż kiedyś.

W 1996 roku powstaje drużyna wielopoziomowa w Lyonie „Bobry” – najpierw zuchy, później koedukacyjna drużyna harcerska. W Lyonie jest skupisko polskiej ludności – szkoła polska sobotnia i konsulat. Drużyna przetrwa 10 lat, zostaje zawieszona z braku instruktorów.

W 2007 roku w Aix en Provence (Prowansja), w ramach polsko-francuskiego Stowarzyszenia Polonica, w którym działa też polska szkoła społeczna (raz w tygodniu), powstaje wielopoziomowa, koedukacyjna drużyna harcerska „Ścieżka” im. Olgi i Andrzeja Małkowskich. Powoli rozrasta się. W 2014 roku powstaje szczepek harcerski ZHP Południowa Francja, a w nim oprócz drużyny harcerskiej są dwie gromady zuchowe „Czerwone Maki” w Aix en Provence (Prowansja) i „Lazurowe Sójki” w Nicei (Lazurowe Wybrzeże).

Drużyna a potem szczepek ZHP Południowa Francja organizują co roku obozy w Polsce. A od 2015 roku Międzynarodowy Festiwal Piosenki Harcerskiej z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

Nawiązane są także kontakty ze skautami z innych organizacji – odbywają się coroczne msze skautowe, biwaki, skauci innych organizacji zapraszani są na spotkania dotyczące np. historii Polski, a przeprowadzane przez młodzież harcerską.

Z jakimi problemami boryka się harcerstwo we Francji?

Przez naszą historię polskiego harcerstwa we Francji przewijają się inne ugrupowania, nie tylko ZHP we Francji. Warto wspomnieć o tych inicjatywach, które mają wspólne z nami ideały, a z różnych powodów, często personalnych, nie są z nami w jednej organizacji.

Aktualnie działają jeszcze dwa środowiska harcerskie we Francji poza Okręgiem ZHP. Są one w Paryżu i Strasburgu. Drużyna „Collegium Nobilium” w Paryżu powstała w sierpniu 2011. Należy ona do ZHP krajowego (Chorągiew Śląska, Hufiec Zabrze). Drużyna rozrasta się w szczep. W Strasburgu istniejąca drużyna jest na razie samodzielna (3 lata działalności). Działa w ramach parafii polskiej. Obie drużyny działają przy pomocy Polskiej Misji Katolickiej.

Bardzo dobrze, że każde z tych środowisk istnieje. Dają one możliwość polskiej młodzieży wzrastać w harcerskich ideałach.

Aby odbudować polskie środowiska harcerskie we Francji potrzeba dobrej komunikacji zewnętrznej i promocji harcerskich wartości przez polskie instytucje: ambasadę, konsulatory, szkoły polskie i polskie stowarzyszenia. Aktualnie (od 2017 roku) bardzo serdecznie do harcerstwa nastawiony jest konsulat RP w Lyonie. Pomaga przygotować nasze projekty z prośbą o dofinansowanie i wysyła je do MSZ, odwiedza jednostki, zaprasza przedstawicieli harcerstwa na spotkania dotyczące Polonii. To owocuje rozwojem sieci współpracy.

Jednostki harcerskie – drużyny – działają głównie przez samofinansowanie – organizują np. kiermasze świąteczne, kiermasze książki polskiej. Oprócz tego piszą projekty o dofinansowanie przez konsulat czy władze lokalne. Bez Kół Przyjaciół Harcerzy trudniej działać. Dawniej przy wszystkich istniejących drużynach istniały KPH pomagające w zdobywaniu funduszy, organizujące bale, festyny, kiermasze, a także gotujące na obozach i zlotach harcerskich. Dziś działa oficjalnie tylko jedno Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Szczepie ZHP Południowa Francja.

Okręg ZHP Francja ma dziś trudną nieuregulowaną sytuację finansową związaną ze sprzedażą ośrodka w Urbès. Brak środków finansowych powoduje również brak harcówek, domów polskich, ośrodków harcerskich. Brakuje także prawdziwego archiwum i komunikacji na zewnątrz (Internet, wydawnictwa) na temat naszej historii, a nie tylko tego, co dziś robimy.

Innym problemem są odległości między skupiskami Polonii. Aktualnie mamy brak zaangażowanych instruktorów w miejscach gdzie jest młodzież. Polacy z rodzinami skupiają się w miejscach, w których dziś jest praca, a nie tam, gdzie kiedyś była. Nowa emigracja ma mało kontaktów ze starszą, mało wiadomości o tym, jak tworzyć jednostki. Poprzednia polityka francuska była polityką asymilacji i integracji, stąd poprzednie pokolenia słabo

znali język polski. Wspaniali instruktorzy, którzy dziś są w wieku 60+, mogliby proponować ciekawe zajęcia dla młodzieży, ale nie ma młodzieży tam gdzie oni są. Ich wychowankowie rozjechali się w poszukiwaniu pracy i zagubili kontakt z językiem polskim i harcerstwem. Dziś kontakt z językiem i Polską jest bardzo ułatwiony.

Od kilku lat liczba harcerzy we Francji powoli wzrasta, głównie w nowych środowiskach. Czas pomyśleć o rozwoju w następnych latach.

W maju 2017 roku odbyła się konferencja instruktorska, która zgromadziła nowe i starsze grono instruktoerek i instruktorów. Rozpoczęła się praca nad unowocześnieniem regulaminów, do kościoła skautowego w Aix en Provence zostało przekazanie wotum harcerstwa polskiego. Do Francji przybywają też instruktorzy wychowani w polskich organizacjach harcerskich. Po odpowiednim sprawdzeniu dokumentów zaczynają pomagać w drużynach.

W październiku 2017 roku w Ambasadzie Polskiej w Paryżu, w czasie Kongresu Szkół Polonijnych we Francji zorganizowanego przez Macierz Społecznych Szkół Polonijnych we Francji przy współpracy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, harcerstwo było reprezentowane przez kilka instruktoerek. Prezentacja „Co harcerstwo daje dzieciom i młodzieży” Marie-Amélie Guilhou, młodej dwudziestoletniej instruktorki urodzonej i wychowanej we Francji w rodzinie polsko-francuskiej, poruszyła zebranych przedstawicieli szkół i instytucji.

Projekty powstania nowych drużyn istnieją w kilku miejscach Francji. Ich konkretyzacja zależy od wielu różnych czynników. Od zaangażowania instruktorów np. przyjeżdżających z Polski i tych będących już na miejscu. Od możliwości naszej wewnętrznej (ZHP) pomocy – merytorycznej przede wszystkim, finansowej również. Od dzieci i rodziców oraz od środowiska zewnętrznego – szkół polskich i polskich instytucji – parafii, stowarzyszeń i konsulatów i ich sposobu przekazywania informacji o środowisku harcerskim.

Artykuł został zaprezentowany po raz pierwszy na konferencji naukowej zorganizowanej przez IPN Oddział w Lublinie „Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie 1939-2016” w listopadzie 2017 roku.



Magdalena Borucka-Guilhou

Od 2015 roku Komendantka Chorągwi Harcerek we Francji, od 20 lat dyrektor i współtwórcza Szkoły Polskiej im. Konstantego Gaszyńskiego w Aix en Provence. Członek zarządu Stowarzyszenia Polonica i francuskiego domu kultury La Grande Bastide. Doradca do spraw rozwoju zawodowego we francuskim

Urzędzie Pracy. Lubi organizować spotkania z ciekawymi ludźmi z różnych domen. Prywatnie mama trzech dwujęzycznych córek, harcerek. Mieszka we Francji. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP oraz medalem Komisji Edukacji Narodowej.

A person's hand holds an open book high in the air. The background is a sunlit forest with tall trees and green foliage. The scene is bright and airy.

TECZKA NAUCZYCIELA

Pamięć

Ćwiczenia językowe. Dzieci młodsze w wieku 4-7 lat, Hanna Górna

A person is lying on their back on a grassy field. Their arms are raised above their head, and they are wearing a light-colored t-shirt and patterned pants. The background shows a park-like setting with trees and a fence.

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

**Przystanek Paryż: szok teoretyczno-praktyczny
nowicjusza** Klaudia Florek

**Staż naukowo-przedmiotowo-metodyczny
w Toruniu** Olha Popova

Fot. Pixabay

2. CO SIĘ ZMieniŁO?

Opis ćwiczenia:

1. Prowadzący układa na swojej kartce scenkę z obrazków.
2. Prowadzący: *Spójrz na obrazek. Postaraj się dokładnie zapamiętać, co się tutaj dzieje. Za chwilę poproszę cię, żebyś zamknął oczy – prowadzący daje dziecku od 3 do 5 sekund na zapamiętanie scenki. W tym czasie prowadzący nic nie mówi. Dziecko patrzy na obrazek.*
3. Prowadzący: *Zamknij oczy!* – prowadzący zmienia ułożenie obrazków – *Już możesz otworzyć! Co się zmieniło?*
4. Dziecko powinno wskazać, co się zmieniło na obrazku.

Przykłady:



Przykładowa odpowiedź: Najpierw prezent trzymał Olaf, teraz trzyma go Ala.



Przykładowa odpowiedź: Miś leżał, a teraz stoi na głowie. Klocki zamieniły się miejscami z piłką.

3. UŁÓŻ W KOLEJNOŚCI

Opis ćwiczenia:

Przed ćwiczeniem prowadzący daje dziecku potrzebne do rozwiązania zadania obrazki. Przykrywa je kartką, na której potem dziecko będzie układać rozwiązanie.

1. *Uwaga! Patrz uważnie!* – prowadzący układa na swojej kartce obrazki i nazywa je np. MIŚ PREZENT PIŁKA. Następnie przykrywa swoje obrazki kartką, a odkrywa obrazki dziecka.
2. Prowadzący: *Ułóż tak samo.*
3. Dziecko układa na swojej kartce rozwiązanie. UWAGA! Obrazki powinny być układane po kolei, od strony lewej do prawej. Zatem, dziecko najpierw powinno położyć, misia, potem prezent, a na końcu piłkę. Układanie od środka, od tyłu, „na raz” - jest nieprawidłowe i należy je przerwać, zaczynając ćwiczenie od początku.
4. Sprawdzamy.

**Ćwiczenie zaczynamy od 3 obrazków i utrudniamy je, dokładając po jednym.
Ile obrazków potraficie zapamiętać?**



4. POSŁUCHAJ I UŁÓŻ

Opis ćwiczenia:

Przed ćwiczeniem prowadzący daje dziecku potrzebne do rozwiązania zadania obrazki. Przykrywa je kartką, na której potem dziecko będzie układać rozwiązanie.

1. Prowadzący układa na swojej kartce historyjkę, ale **nie pokazuje jej dziecku!**
2. Prowadzący: *Opowiem ci teraz historyjkę. Posłuchaj mnie uważnie.*

Przykład:

wersja łatwiejsza: *Tata kopie piłkę. Ala pije lemoniadę. Olaf niesie zakupy.*

wersja trudniejsza +5: *Tata i Ala bawią się na dworze. Tata kopie piłkę. Ala się zmęczyła i pije lemoniadę. Nagle, przyszedł Olaf z zakupami.*

3. Prowadzący odkrywa obrazki dziecka: *Ułóż tak samo, jak opowiadałam.*
4. Dziecko układa na swojej kartce rozwiązanie. UWAGA! Obrazki powinny być układane po kolei, zgodnie z następstwem czasowym w historyjce. Zatem, dziecko najpierw powinno położyć tatę z piłką, potem Alę z lemoniadą, a na końcu Olafa z zakupami.
5. Prowadzący odkrywa swoje obrazki. Sprawdzamy, czy historyjka się zgadza.

Ćwiczenie można utrudnić dodając do obrazków jeden (lub więcej), który nie wystąpi w historyjce.



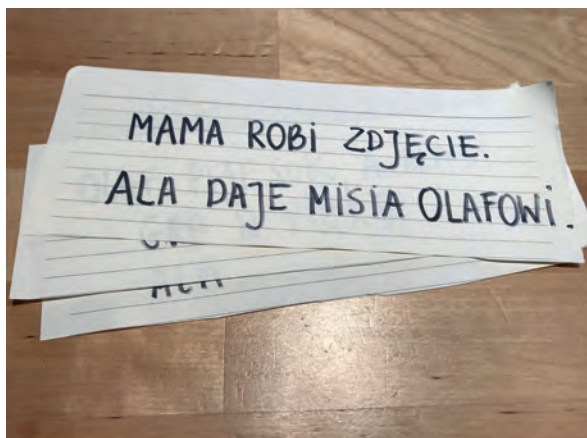
5. PRZECZYTAJ I UŁÓŻ +5

Opis ćwiczenia:

Przed ćwiczeniem prowadzący przygotowuje 2-3 krótkie teksty. Daje dziecku potrzebne do rozwiązania zadania obrazki. Przykrywa je kartką, na której potem dziecko będzie układać rozwiązanie.

1. Prowadzący podaje dziecku pierwszy tekst: *Przeczytaj czytanekę, a potem ułóż do niej ilustrację.*
2. Dziecko czyta. Podczas czytania może np. podkreślić najważniejsze słowa w tekście.
3. Prowadzący zabiera tekst.
4. Dziecko odkrywa swoje obrazki i układa z pamięci.

Ćwiczenie można utrudnić dodając do obrazków dziecka kilka, które nie wystąpiły w czytance.



6. ROZSZYFRUJ SŁOWA +5

Rozwiązanie:

APARAT, KONEWKA, TOREBKA, OŁÓWEK, LEMONIADA, KUNDELEK, ZAKUPY, HULAJNOGA

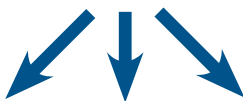
RATAPA
KOKANEW
REBKATO
OWEKŁÓ
NIALEDAMO

KUNLEKDE
KUZAPY
STESKOPTO
GANOLAJHU

7. SYNONIMY +5

Jak inaczej można powiedzieć...

PREZENT



(przykłady synonimów: upominek, podarek, drobiazg, podarunek, suvenir, niespodzianka)

PIES



(przykłady synonimów: kundel, psiak, czworonóg, psina)

8. KRZYŻÓWKA (załącznik)

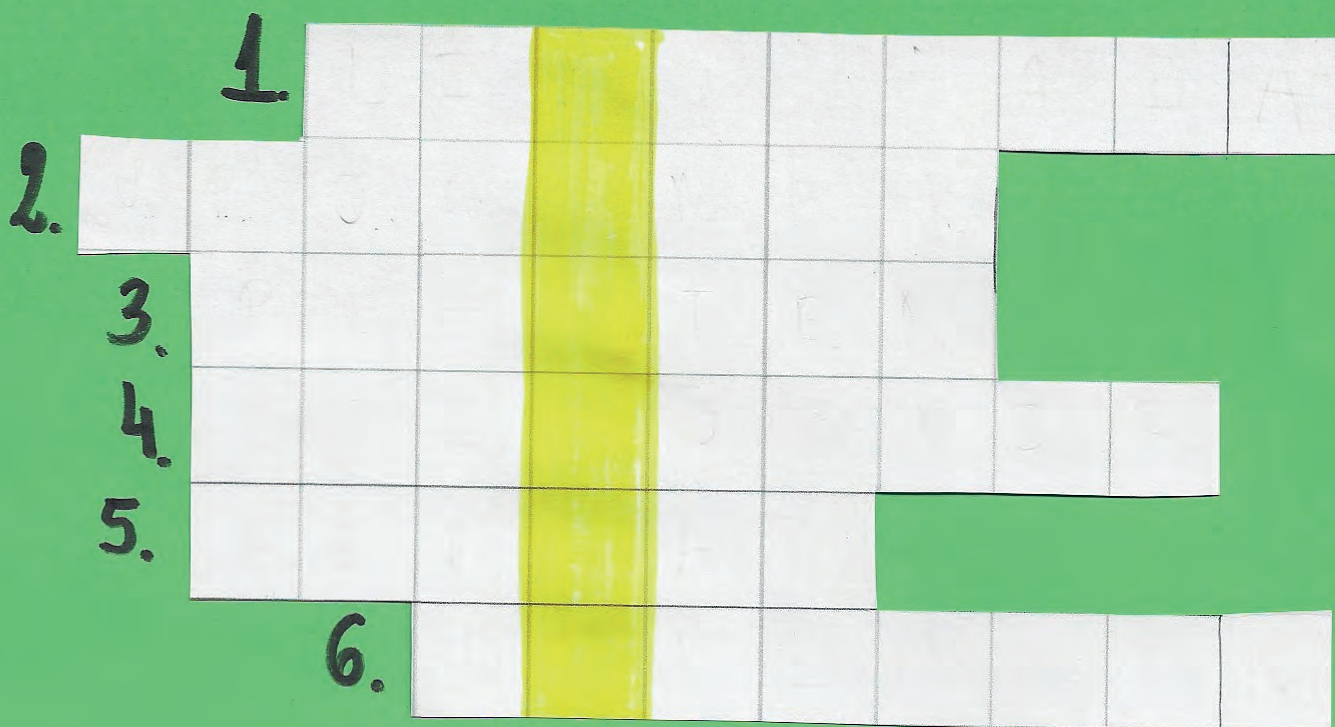
Rozwiązania: 1. Lemoniada 2. Upominek 3. Plaster 4. Stetoskop 5. Aparat 6. Dziennik

Hasło: MISTRZ

Rozwiąż krzyżówkę.

A może chcesz ułożyć swoją krzyżówkę?

Ćwiczenia pamięci rozwiązane! Brawo!
Jesteś mistrzem!



karta pracy

Klaudia Florek

Przystanek Paryż: szok teoretyczno-praktyczny nowicjusza

Fot. Pixabay

Polskie przysłowie powiada, że „praktyka czyni mistrza” – i ja się z tym zupełnie zgadzam. W roku 2016, jeszcze jako studentka filologii polskiej, przyszły lektor języka polskiego, zdecydowałam się na odbycie stażu w Ecole Nova Polska - jednej ze społecznych szkół polskich w Paryżu.

Wsiadając do samolotu z walizką wypchaną pomocami dydaktycznymi i zeszytami wypełnionymi notatkami z zajęć, wyobrażałam sobie, jak będę wykorzystywać zdobytą wiedzę w praktyce. Zastana rzeczywistość zmieniła jednak moje wyobrażenia o pracy lektora za granicą oraz zdeterminowała dalszą drogę kariery zawodowej.

Pierwsze wrażenia

Żyjemy w XXI wieku i oblicze polskiej emigracji w Europie, a zwłaszcza we Francji, znacznie się zmieniło. Powiększa się migracja „prywatna”, a zmniejsza ta zarobkowa. Efektem tego zjawiska jest powiększająca się liczba rodzin mieszanych, w których co najmniej na jednego z rodziców spada obowiązek przekazania, w niesprzyjających językowo warunkach, swojego ojczystego dziedzictwa językowo-kulturowego. Recepta wydaje się prosta: wystarczy cały czas mówić do dziecka po polsku. Jednak jej realizacja, z wielu różnych przyczyn, jest bardzo trudna do wykonania lub okazuje się nieskuteczna.

Gdy przyjechałam do Paryża, okazało się, że opisane powyżej w skrócie zjawisko jest mocno marginesowane, słabo zbadane i opisane nie tylko przez wykładowców uniwersyteckich, lecz także samych nauczycieli czy szkoły. Tymczasem od wielu lat grupa dzieci pochodzenia polskiego zainteresowanych zajęciami z języka polskiego jako obcego stale rośnie. Moja pierwsza hospitacja takich zajęć była prawdziwym przeżyciem. Po pierwsze, zobaczyłam problem, o którego istnieniu nigdy nie usłyszałam w trakcie mojego kształcenia się jako lektor języka polskiego. Po drugie, byłam pełna podziwu dla nauczycielki, która dwoiła się i troiła, żeby znaleźć skuteczne metody nauki dla swoich uczniów oraz która poświęcała niesamowicie dużo prywatnego czasu na przygotowywanie dla nich pomocy dydaktycznych.

Złoty środek

Grupa najbardziej niedostrzegana w procesie kształcenia językowego poza granicami kraju, to dzieci między 5. a 7.



Fot. Pixabay

rokiem życia, które nie opanowały jeszcze wystarczających kompetencji czytania i pisania w języku kraju, w którym się znajdują, a dopiero teraz, z różnych powodów, rozpoczynają swoją przygodę z nauką języka polskiego.

W tym przypadku metody pracy dostosowane do najmłodszych dzieci już się nie sprawdzają (pora rozpocząć solidną naukę alfabetu, z pogodzeniem jednoczesnego nadgonienia dotychczasowych braków językowych), a środki dydaktyczne przeznaczone dla nastolatków są mocno przekraczające możliwości uczniów. Nauczyciel, spotykający się z taką grupą uczniów, jest zupełnie osamotniony w nadmiarze teorii, która w sposób niezwykle sztuczny klasyfikuje potrzeby i możliwości uczniów. To, czego nauczyłam się w pracy z dziećmi w klasach języka polskiego jako obcego, to przykra prawda, że wszystkie one są wrzucane do jednego worka, na którym widnieje napis „nie zna języka polskiego”. W rezultacie nauczyciel spotyka się z grupą niezwykle mieszaną i różnorodną wiekowo (w jednej klasie potrafi znajdować się pięcioletek z dziewięcioletkiem) oraz poziomowo (niektórzy uczniowie nie posiadają żadnych kompetencji w języku polskim, inne nie mówią, ale rozumieją).

Nauczyciel więc sam musi znaleźć złoty środek na połączenie systematycznej nauki języka z przyjemnością uczenia się, przy jednoczesnym byciu skutecznym i efektywnym w swojej pracy. Dodatkowo niezwykle ważną okazuje się motywacja rodziców do uczestniczenia w procesie przekazywania języka oraz pomaganie im znalezienia pomysłów na zmianę dotychczasowego sposobu komunikacji z dzieckiem w celu zwiększenia użytkowania języka polskiego.

Wspaniała przygoda

Praca w grupach dzieci uczących się języka polskiego jako obcego to jednak wspaniała przygoda, okazja do rozwijania się jako nauczyciel i człowiek oraz otwarcia się na rzeczywiste potrzeby uczniów pochodzenia polskiego. Moim marzeniem jest, aby każdy nauczyciel języka polskiego w szkołach polonijnych przeszedł solidne szkolenie w zakresie nauczania i metodyki pracy z uczniami, dla których język polski jest językiem obcym, ponieważ jestem przekonana, że wzbogaciłoby to ich prace oraz pomogło zrozumieć wszystkich naszych kochanych uczniów. Dzisiaj, mimo niewielkiego stażu pracy, rozumiem, że oprócz teoretycznych szkoleń, warto korzystać z doświadczeń kolegów po fachu, którzy dzielą się swoimi metodami na prywatnych blogach, stronach internetowych, forach, czy portalach społecznościowych. To dzięki takim inicjatywom czuję się częścią nowego kierunku w nauczaniu, który zastępuje poczucie osamotnienia w kontakcie z notatkami uniwersyteckimi.



Klaudia Florek

Nauczycielka języka polskiego jako obcego w Ecole Nova Polska w Paryżu. Absolwentka filologii polskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Studia licencjackie ukończyła ze specjalizacją literaturoznawstwo, a studia magisterskie ze specjalizacją nauczanie polonistyczne wśród cudzoziemców. Posiada doświadczenie w pracy z uczniami z całego świata w różnym wieku i na różnym poziomie biegłości językowej. Jej pasją jest fonetyka i fonologia języka polskiego.



Olha Popova

Staż naukowo-przedmiotowo-metodyczny w Toruniu

Staż naukowo-przedmiotowo-metodyczny w Toruniu. Fot. Archiwum SWP

31 marca 2019 roku do Torunia na staż naukowo-przedmiotowo-metodyczny dla nauczycieli polonijnych przyjechało ponad 20 nauczycieli języka polskiego z całej Europy. W warsztatach uczestniczyły nauczycielki z Włoch, Anglii, Francji, Holandii, Czech, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji.

Miałam zaszczyt być jedną z zaproszonych na te szkolenia i reprezentować Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku (Ukraina). W ciągu pięciu niezapomnianych dni miałyśmy możliwość dzielenia się doświadczeniem, wymiany informacji na temat oświaty polonijnej w różnych krajach i otrzymania wiedzy i inspiracji. Staż został organizowany przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jak wszystkie wydarzenia, w których w ciągu wielu lat współpracy między naszymi organizacjami brałam udział, został przeprowadzony na najwyższym poziomie.

Znakomita kadra i inspirujące metody nauczania

Mówiąc o wysokim poziomie organizacji warsztatów, chciałabym zacząć od prowadzących stażu Lucyny Bzowskiej i dr hab. Małgorzaty Gębki-Wolak. Mam szczęście już po raz drugi brać udział w szkoleniach prowadzonych przez Lucynę Bzowską i z całą pewnością twierdzę, że nie spotykałam bardziej kreatywnej, inspirującej i fascy-

nującej osoby! Na zajęciach z Lucyną Bzowską poznałyśmy nowe aktywizujące metody nauczania, które można zastosowywać zarówno dla najmłodszych uczniów, jaki i w nauczaniu młodzieży i dorosłych.

Bardzo mi się spodobały gry integracyjne na zapoznanie się na podstawie polskich piosenek, „wizytówka-widokówka”, gry aktywizujące na rozwijanie się mownych kompetencji u najmłodszych uczniów: „Tak jak ja...”, „Jestem... mam... lubię...”, „Kolorowe polecenia”, „Składany ludzik” oraz wiele ciekawych i prostych do wykonania metod kształcących umiejętności językowe. Chętnie w swojej po dalszej pracy będę korzystała z metod nadających się do nauczania zarówno dzieci i młodzieży, np. „Metoda sześciu kapeluszy”, „Sąd”, „Dyskusja – Słoneczko”, „Krzyżówka z hasłem” itp. Byłyśmy zachwycone grami na opisanie emocji, ponieważ często uczniowie mają problem z określeniem emocji i opisaniem stanów. Równie ciekawe i przydatne w pracy każdego nauczyciela polonijnego, moim zdaniem, będą tańce integracyjne na podstawie polskich tańców ludowych, przedstawionych przez Lucynę Bzowską. Uczestniczki stażu



Staż naukowo-przedmiotowo-metodyczny w Toruniu. Fot. Archiwum SWP

z zadowoleniem nauczyły się tańczyć poloneza, kujawiaka, krakowiaka w wersji integracyjnej. Osobiście dla mnie ciekawym było wykorzystanie symboli narodowych (biało-czerwone chustki) w kompozycjach choreograficznych.

Garść teorii

We wtorek (02.04.2019 r.) i czwartek (04.04.2019 r.) zajęcia dla nauczycielek polonijnych prowadziła wykładowczyni Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak. Na zajęciach z panią profesor dowiedziałyśmy się o współczesnych metodach glottodydaktycznych. Przećwiczyłyśmy przykładowe ćwiczenia na kształtowanie i rozwijanie umiejętności językowych uczniów klas starszych i studentów. Poznałyśmy następne metody glottodydaktyczne:

- gramatyczne mapy myśli;
- mnemotechniki – łańcuszek skojarzeń;
- „spoczone dyktanda”;
- ćwiczenia aktywizujące z wykorzystaniem kości fantazyjnych;
- ćwiczenia konwersacyjne na podstawie 'story bits' - kart inspirujących do opowiadania;
- techniki układania ćwiczeń ortograficznych;

Inspirującą dla mnie stała metoda rozwijania kompetencji mownych na podstawie tekstów literackich przy nauczaniu języka polskiego jako obcego.

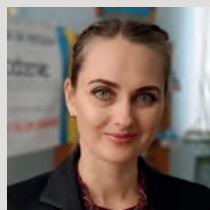
Praktyka – przeprowadzenie własnej lekcji

Oprócz intensywnych i skutecznych warsztatów uczestniczki stażu miały możliwość w ciągu pięciu dni obserwować lekcję w Szkole Podstawowej nr 3 im. kpt. Jana Drzewie-

kiego w Toruniu. Zwieńczeniem szkoleń stało przygotowanie i przeprowadzenie własnej lekcji w wybranej klasie przez każdą z nauczycielek. Na przykład ja przeprowadziłam lekcję w 8 klasie na temat: „Wielokulturowość: aspekt językowy”, w trakcie której uczniowie dowiedzieli się między innymi o podobieństwach oraz różnicach języków słowiańskich.

W środę (03.04.2019 r.) odwiedziłyśmy planetarium oraz miałyśmy wspólną wycieczkę po Toruniu, podczas której dowiedziałyśmy się o historii miasta, zobaczyłyśmy pomnik Kopernika i poznałyśmy ciekawe fakty z jego biografii. Zaskoczeniem dla mnie było to, że nawet w hotelu w którym mieszkaliśmy podczas pobytu w Toruniu, sufit był ozdobiony malowidłami XVI wieku.

Na zakończenie chciałabym złożyć najserdeczniejsze podziękowania Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i naszym wspólnym prowadzącym Lucynie Bzowskiej i dr hab. Małgorzacie Gębce-Wolak za doskonalenie naszych umiejętności zawodowych oraz możliwość poznania nauczycieli polonijnych z różnych krajów i dzielenia się doświadczeniem.



Olga Popowa (Olha Popova)

Nauczycielka języka polskiego z 15-letnim stażem. Z pochodzenia jest Polką urodzoną na Ukrainie. Uczy języka polskiego w Centrum Języka i Kultury Polskiej przy Polskim Kulturalno-Oświatowym Towarzystwie „Odrodzenie” w Berdiańsku (Ukraina). Pracuje z dziećmi, młodzieżą oraz dorosłymi słuchaczami kursu języka

polskiego. Obecnie jest doktorantką Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania nad nauczaniem języka polskiego jako obcego w warunkach wielojęzyczności. Pracowała na Uniwersytecie Zarządzania i Biznesu w Berdiańsku jako starszy wykładowca. Jej pasją jest język polski i polska historia. Mieszka w pięknym mieście Berdiańsku nad Morzem Azowskim.



KĄCIK RODZICA

Dlaczego moje dziecko nie mówi po polsku?

Katarzyna Czyżycka

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Czy Easter Egg Hunt wyprze śmigus-dyngus?

Marcin Teodorczyk

Fot. Pixabay

Katarzyna Czyżycka

Dlaczego moje dziecko nie mówi po polsku?

Fot. Pixabay

Pytanie w tytule jest najczęściej zadawanym przez Was pytaniem, jakie otrzymuje w mailach. Zaraz potem opisujecie sytuację dziecka i sami odpowiadacie na to pytanie:

1. Bo jest jeszcze mały (mimo, że ma 5 lat).
2. Bo lekarz powiedział, że wybrał sobie inny język do mówienia.
3. Bo logopeda zakazał dwujęzyczności.
4. Bo jest mu trudno mówić w dwóch językach.
5. Bo jest leniwy.

To najczęstsze Wasze wyjaśnienia tej sytuacji.

Co ja na to?

Pracuję z dwujęzycznymi od dłuższego czasu. Z przeróżnych krajów, środowisk i rodzin, moje obserwacje są następujące:

Po pierwsze – są maluchy, które nie mówią WCALE. Jeśli mają już 2,5 roku natychmiast zalecam terapię logopedyczną, ale nie o nich dzisiaj mowa. Po drugie – są dzieci, które świetnie porozumiewają się w języku otoczenia, a nie chcą mówić po polsku.

Te dzielę na dwie grupy – **do grupy pierwszej** zaliczam dzieciaki, które zaczęły mówić w wieku 12-15 miesięcy, a pierwsze zdania złożyły około drugiego roku życia.

Z reguły pochodzą z rodzin mieszanych i mieszkają w kraju jednego z rodziców. Te dzieci zazwyczaj mają za mały kontakt z językiem polskim.

Pamiętajmy o zasadzie „**33% czasu**” – żeby dziecko język nabyło musi być w nim zanurzone przez 33% swojego czasu w tygodniu. **SWOJEGO** czasu, nie czasu rodzica. Często rodzice na szkoleniach opowiadają mi, że to niemożliwe. Możliwe, ale bardzo trudne, dlatego lepiej jest od małego programować polski.

Druga grupa to dzieci, które zaczęły późno mówić, z reguły około trzeciego roku życia. Większość z nich dość długo była/jest oburęczna, ma nieustaloną lateralizację oka/ucha/ręki. Te dzieci są w grupie malców z ryzyka zagrożenia dysleksją. Jak wiecie – dysleksja to nie tylko robienie błędów ortograficznych, lecz także problem z opanowaniem dwóch języków. Czy to oznacza, że należy zrezygnować z dwujęzyczności? Absolutnie NIE! Ale trzeba się bardziej przyłożyć do ćwiczeń językowych w domu, gdyż może się okazać, że samo mówienie i rozmawianie z dzieckiem w domu nie wystarczy. U wszystkich tych dzieci trzeba „zaszczepić” polski jeszcze za młodu. Potem, u nastolatka, jest już BARDZO trudno, o czym wie każdy rodzic nastolatka.

Po trzecie – niektóre dzieci od małego są objęte opieką logopedyczną w kraju przyjmującym. Z różnych powodów. Te dzieci mają terapię po angielsku/niemiecku/duńsku/norwesku itd. i dlatego tym językiem porozumiewa się łatwiej i szybciej go opanowuje. Dlatego też tak ważna w przypadku dzieci dwujęzycznych z zaburzeniami jest terapia w obu językach dziecka.

Natomiast wytłumaczenie, że „jest leniwy” będzie lekkim nadużyciem. Nie znam dziecka, które jest leniwe. Znam dzieci, którym trudniej przyswoić język mniejszościowy, bo mają za mało stymulacji w nim. Znam dzieci, które mają dysleksję i BARDZO duży problem z jednym lub oboma językami. Ale nie znam dzieci, którym „muszą się w głowie języki poukładać i dlatego mówi tylko w jednym”. Nie! Gdyby poszukać, okazałoby się, że takie dzieciaki mają problem gdzieś indziej i wystarczy mocna stymulacja językiem polskim.

Dlatego – nie ma się co oszukiwać. Trzeba albo zacząć mówić więcej i inaczej do dziecka, albo zastanowić się, czy to aby przypadkiem nie jest dysleksja...

Wszystkie informacje zawarte w tym tekście dotyczą dzieci około 5-8 r.ż.



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.

Marcin Teodorczyk

Czy Easter Egg Hunt wyprze śmigus-dyngus?

Śmigus-dyngus, pocztówka polska (między 1930 a 1945). Wikimedia Commons, licencja CC

Z czym się kojarzy Wielkanoc? Z zajączkiem, który przynosi prezenty i wyskakuje z... jajka, z pisankami, których szuka się w trawie podczas zorganizowanych zabaw dla dzieci oraz oczekiwaniem na wiosnę. Widać to chociażby po ofercie sprzedażowej w Polsce. To najważniejsze święto chrześcijańskie – przecież Zmartwychwstanie Chrystusa jest kluczowe dla podstaw tego systemu religijnego, okazuje się kolejnym pretekstem do wpadnięcia w wir konsumpcjonizmu i zmian akcentów na świeczki, które dodatkowo nakręca popkultura i przekazy medialne. Oczywiście mowa o popkulturze amerykańskiej – bo to ona dominuje.

Easter Egg Hunt

Easter Egg Hunt, czyli wielkanocne polowanie na jajka, to bardzo fajna zabawa, o której coraz głośniej na całym świecie. Polega na tym, że dzieci szukają jajek ukrytych w ogrodzie, głównie w trawie, wygrywa to dziecko, które odnajdzie najwięcej. Tak się bawi North West, córka celebrytów Kim Kardashian i Kanye Westa, której zdjęcia z zabawy obiegły kilka dni temu cały świat. Tak samo bawią się dzieci we Francji, ale również w Polsce. Zwłaszcza że jajko tradycyjne ze święconki zostało wyparte przez te czekoladowe, bardziej atrakcyjne i smaczniejsze, widoczne na co drugiej reklamie na warszawskich przystankach.

Polowanie na jajka organizują już szkoły, ośrodki kulturalne, zabawa ta przyjęła się także w wąskim gronie rodzinnym. W internecie można znaleźć mnóstwo filmików, instrukcji, relacji w języku polskim. Nie ma w niej nic złego, sam widziałem roześmiane dzieciaki przeszczeniwe, że mogą się w ten sposób bawić – chcę pokazać jedynie, że jeszcze kilka lat, a będzie to nasza świecka

tradycja i punkt obowiązkowy programu każdej Wielkanocy (chyba że na zewnątrz będzie śnieg, co w Polsce jest prawdopodobne).

Tak działa amerykańska popkultura, która napędza konsumpcjonizm. Wielkie korporacje nie odpuszczają zysku, więc poniekąd same narzucają tradycję. Niedowiarkom polecam odwiedzić w amerykańskim Wallmarcie – w puli oferty wielkanocnej są nawet łyżeczki... do nakładania lodów.

Easter Egg Roll

Easter Egg Roll czyli wielkanocne toczenie jajek (po trawniku), równie popularne w Stanach Zjednoczonych. W każdy poniedziałek Biały Dom otwiera swoje podwoje dla dzieci, które bawią się w ogrodach. W zabawie uczestniczy sam prezydent USA wraz z małżonką. Impreza planowana jest na trzydzieści pięć tysięcy osób. Na stronie Białego Domu można obejrzeć zdjęcia z tego wydarzenia z udziałem pary prezydenckiej i dzieci od początku urzędowania przez Obamę, czyli od 2009 roku. Samo toczenie



Easter Egg Hunt, zabawa polegająca na wyszukiwaniu w trawie czekoladowych jajek. Fot. Pixabay

jajek po trawniku wymaga użycia łyżeczki (jak rozumiem, to ma powodować trudność), ale to kolejna świecka tradycja, choć na razie nie jest popularna w Polsce.

Zajączek, czyli prezenty

A w Polsce? Prezenty od zajączka wielkanocnego. To już dominuje w niemal każdym domu, w którym są dzieci. Szybka sonda telefoniczna obejmująca dziesięciu znajomych rodziców nie pozbawiła mnie złudzeń – Wielkanoc to dobra okazja do wręczania dzieciom prezentów. Może nie są one tak wypasione, jak te bożonarodzeniowe, ale to już kwestia indywidualna. Zwyczaj ten przywędrował do Polski z Niemiec i – jak donoszą źródła – cieszył się powodzeniem na Śląsku i w Wielkopolsce (ja nie znam tego zwyczaju z dzieciństwa, które przypadało na lata 80. XX wieku). Prezentu nie daje się do ręki, skoro przynosi go zajączek, to on sam zostawia go w miejscu, które uzna za stosowne. Zwykle trzeba się trochę naszukać, by mieć z tego dodatkową frajdę.

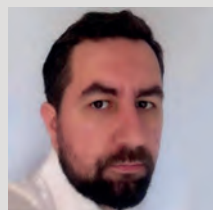
Śmigus-dyngus

To z kolei polski zwyczaj, którego już nie lubimy. Lany poniedziałek zawsze kojarzył się jako przaśny już za czasów mojego dzieciństwa, zwłaszcza gdy ktoś oblewa nas wiadrem z wodą na dworze, gdy jest zimno. Odnoszę wrażenie, że rodzimy zwyczaj, ludowy odchodzi do lamusa i nie będzie praktykowany, gdyż współcześni rodzice nie pozwolą, aby dziecko wróciło do domu całkiem mokre, by się rozchorowało. Nasi rodzice byli jednak bardziej wyrozumiali. Teraz nawet do akcji mogą wkroczyć służby

porządkowe, zwłaszcza że były przypadki zgłaszania tych zabaw jako zakłócanie spokoju... Ale mimo wszystko to bardzo ważna tradycja i żal byłoby zaprzepaścić, zwłaszcza że nikt już nie docieka jej genezy. Oblanie wodą w tradycji ludowej miało przecież symbolizować oczyszczenie z brudu i chorób, co symbolicznie odnosiło się do zmywania grzechów, a także stanowiło rytuał związany z pożegnaniem zimy i nadejściem wiosny. Co ciekawe, jak podaje Wikipedia, również polscy emigranci spopularyzowali tę zabawę w swoich społecznościach lokalnych w Stanach Zjednoczonych, na przykład w Buffalo.

Jednak polskie zwyczaje związane z religijnym charakterem święta mają się dobrze. Bardzo ważną tradycją niezależnie od praktyk religijnych jest święconka, śniadanie wielkanocne, uderzanie się jajkami ze święconki podczas śniadania. Ale w moim pokoleniu i one będą zmieniały swój charakter na bardziej świecki, co już następuje.

Niniejszy tekst został opublikowany na moim blogu w serwisie naTemat.pl, wersja ta jest rozszerzona i uaktualniona.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji.

Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunczo-Wychowawcze”.



VIII Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych

W NASTĘPNYM NUMERZE

- VIII Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych „Wchód, Zachód – Łączy nas Polska”
- Czego Bareja nie wymyślił?
- Józef Wilkoń – genialny ilustrator książek dla dzieci
- Teoria i praktyka metodyki nauczania polonijnego

Dom Polonii,

ul. Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda

Recepcja: 89 646 95 96,

mail: recepcja@dompoloniiostroda.pl

www.dompoloniiostroda.pl

